

Wiadomość Tygodnia

PAPIESKIE SPOTKANIA Z KONSEKROWANYMI W GRUZJI

W KATEDRZE WNIEBOWZIĘCIA W TBILISI

Pierwszym punktem programu popołudniowego 2 października było spotkanie Ojca Świętego z duchowieństwem i przedstawicielami laikatatu. Odbędzie się ono w katedrze Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Tbilisi. W spotkaniu wzięło udział ok. 250 osób.

Kościół ten został wybudowany na początku XIX wieku, w 1804 r., przez kapucynów i jest świadkiem ich pierwszej misji w Gruzji. W okresie komunizmu przeznaczono go na inne cele. 15 sierpnia 1999 r. został ponownie konsekrowany. Jan Paweł II napisał wtedy w okolicznościowym liście: „Budynek przypomina o cierpieniu Gruzji i o ofiarach jej katolickiego ludu... Kościół Wniebowzięcia podnosi się dzisiaj ponownie jako symbol nowej nadziei dla Gruzji”.



Na Papieża czekali duchowni, osoby zakonne i klerycy nie tylko z Gruzji, ale także z Armenii i Rosji. Ze wszystkich gruzińskich parafii przybyli również świeccy należący do rad parafialnych i zaangażowani w duszpasterstwo. Pierwszy synod diecezjalny, który odbył się w 2006 r., przyznał większą odpowiedzialność świeckim za życie parafialne. Kapłani pracujący w Gruzji to przede wszystkim cudzoziemcy. Pierwszy ksiądz gruziński przyjął święcenia w 1998 r. Aktualnie do kapłaństwa przygotowuje się 8 kleryków.

Papież w improwizowanych słowach odpowiedział na cztery świadectwa, które wprowadził administrator apostolski katolików obrządku łacińskiego na Kaukazie. Bp Giuseppe Pasotto opisał sytuację niewielkiego tam Kościoła katolickiego, który na co dzień doświadcza, że jest mniejszością.

W dwóch z czterech złożonych przed Ojciec Świętym świadectw przypomniano Światowe Dni Młodzieży w Krakowie. Pracujący w

Gruzji ksiądz obrządku ormiańskiego był tam z 380 młodymi Ormianami, jak zaznaczył, dzięki pomocy Kościoła w Polsce. W krakowskim spotkaniu z Papieżem Franciszkiem uczestniczył też z grupą blisko stu swoich rodaków 23-letni Gruzin. Wspominał on też trudności, jakie przeżywają w tym kraju młodzi katolicy, którzy pragną zachować swą wiarę, nie ulegając pokusie dostosowania się do masowej mentalności.

O podobnych problemach katolickich rodzin w tym kraju mówiła mążatka, matka dwojga dzieci. Wymieniła m. in. pokusę rozwiązywania kryzysów małżeńskich przez rozwód, co u prawosławnych jest ułatwione, a także zagrożenia globalizacji i pojawiającej się również w Gruzji ideologii gender. Wskazała na działania Kościoła na rzecz chrześcijańskiej rodziny, takie jak szerzenie naturalnych metod regulacji poczęć, a także obronę życia, prowadzoną czasem we współpracy z prawosławnymi.

Natomiast gruziński seminarzysta powiedział, że powołanie zawdzięcza przykładowi polskiego księdza, który przyjechał tam do pracy duszpasterskiej z diecezji ełckiej. Wyraził wdzięczność księżom, zakonnikom i zakonnicom, którzy opuścili swe kraje, by służyć katolikom Gruzji. Teraz są tam już rodzime powołania, a gruzińscy klerycy przygotowują się do kapłaństwa w Kazachstanie.

Nawiązując do tych świadectw, Franciszek zwrócił uwagę na konieczność wytrwałości w wierze i potrzebę jej przekazywania. Zachęcił młodych, podobnie jak to uczynił w Krakowie, do rozmawiania ze swoimi dziadkami i babkami, bo to oni przekazują im wiarę. Wskazał, że wiara nie wzrasta, kiedy nie ma korzeni i kiedy nie jest przekazywana dalej.

Duchownym i osobom zakonnym radził, by zawsze, również w chwilach kryzysu, zachowywali pamięć chwili, kiedy po raz pierwszy odczuli Boże powołanie. A mówiąc o problemach rodzin, Papież podkreślił konieczność ratowania małżeństwa, które zostało stworzone na Boży obraz i podobieństwo. Rozwód zatem szkodzi nie tylko obojgu małżonkom, ale też Bogu, niszcząc Jego obraz, a przede wszystkim dzieciom, które z tego powodu bardzo cierpią.

Za: Radio watykańskie

W CENTRUM MEDYCZNYM KAMILIANÓW

Z katedry Franciszek udał się do Centrum Rehabilitacyjno-Leczniczego, które prowadzą kamilianie. Tutaj spotkał się z pacjentami, wolontariuszami oraz pracownikami dzieł miłosierdzia, jakie Kościół katolicki prowadzi w Gruzji.

W spotkaniu udział wzięło ok. 20 organizacji i stowarzyszeń, jakie działają w Gruzji. Bardzo znana i ceniona jest gruzińska Caritas, która powstała na początku lat 90-tych ubiegłego wieku. Prowadzi szereg jadłodajni, schronisk, szkół zawodowych i małe ambu-

latoria szczególnie w biednych rejonach Gruzji. Caritas pomagała i nadal pomaga przesiedleńcom i ofiarom wojny z 2008 r.

Z kolei kamilianie prowadzą od 2001 r. Centrum Rehabilitacyjno-Lecznicze dla ludzi najbardziej potrzebujących, chorych i ubogich, zamieszkujących dzielnicę Temka w Tbilisi. Troszczą się zwłaszcza o osoby niepełnosprawne, które w Gruzji są praktycznie pozbawione opieki. Pracownicy socjalni, siostry kamilianki i wolontariusze odwiedzają systematycznie swoich podopiecznych.

Na Papieża czekano od rana. Z podium ustawionego przed centrum można było usłyszeć świadectwa wolontariuszy, rodziców, kamilianów, a także posłuchać piosenek. W chwili przyjazdu Franciszka panowała prawdziwie radosna atmosfera. Papież po wyjściu z samochodu natychmiast skierował się w stronę niepełnosprawnych, których pozdrawiał i błogosławił. Już z podium

mógł podziwiać piękną niespodziankę, jaką przygotowali dla niego wolontariusze: kilka tańców gruzińskich w tradycyjnych strojach. Pod koniec włączyli się także niepełnosprawni na wózkach inwalidzkich. Wspólne wypuszczenie białych gołębi zakończyło część artystyczną.

W imieniu zebranych Ojca Świętego pozdrowił o. Zurabi Kachishvili z miejscowej Caritas. W krótkim przemówieniu Papież powiedział, że ich posługa jest ważna i podziękował wszystkim za pracę. Następnie do Papieża podeszli przedstawiciele dzieł miłosierdzia. Franciszek miał czas dla każdego, szczególnie dla dzieci, które ofiarowały mu własnoręcznie wykonane rysunki. Papież otrzymał również w darze prawdziwy miód gruziński.

Wspólne odmówienie Ojciec nasz i błogosławieństwo papieskie zakończyło spotkanie.
Za: Radio watykańskie

Wiadomości Krajowe

SERCANKI ŚWIĘTOWAŁY I ROCZNICĘ BEATYFIKACJI BŁ. KLARY

Ewangelia, żywa księga Bożego miłosierdzia, pozostaje księgą otwartą, do której pisania jesteśmy powołani – tym samym stylem, to znaczy wypełniając dzieła miłosierdzia.

Te słowa papieża Franciszka stały się mottem homilii wygłoszonej przez ks. kard. Stanisława Dziwisza podczas świętowania I rocznicy beatyfikacji m. Klary Szczęsnej 27 września 2016 r. w sanktuarium św. Jana Pawła II w Krakowie. Metropolita krakowski podkreślił również, że nowa Błogosławiona, czyniąc wszystko dla Serca Jezusowego, objęła troską dziewczęta potrzebujące duchowej opieki i w ten sposób zapisała księgę swojego życia dziełami miłosierdzia.

Do koncelebrzy dołączyli ordynariusze diecezji przemyskiej i rzeszowskiej: ks. abp Adam Szal i ks. bp Jan Wątroba, krakowscy sufragani, a także trzydziestu

sześciu kapłanów przybyłych z różnych stron Polski.



Uroczystość zgromadziła na wspólnym dziękczynieniu około 150 sióstr sercanki reprezentujących Polskie wspólnoty, była także obecna przełożona Wiceprovincji boliwijskiej. Nie zabrakło też świeckich czcicieli Błogosławionej, którzy modlili się przy jej relikwiach.

Tego rodzaju wydarzenia mogą stać się iskrą, rozpalającą w naszych sercach zapał do naśladowania Chrystusa na wzór bł. Matki Klary, która przeszła przez życie dobrze czynią. – podkreślały jej duchowe córki.

Pod koniec Mszy Świętej przełożona generalna Zgromadzenia m. Olga Podsadnia podziękowała Księdzu Kardynałowi za przewodniczenie uroczystości, obecność, modlitwę i stałą życzliwość.

Współzałożycielkę Zgromadzenia Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego m. Klarę Ludwikę Szczęsna, w imieniu papieża Franciszka, uroczystość ogłosił błogosławioną kard. Angelo Amato, prefekt Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych, 27 września 2015 roku w sanktuarium św. Jana Pawła II w Krakowie. *S. Serafia Pajerska, sekretarka generalna*

SZPITAL BONIFRATRÓW LIDEREM ŚLĄSKIEJ MEDYCyny

W dniu 22 września 2016 r. Szpital Zakonu Bonifratrów pw. Aniołów Stróżów w Katowicach otrzymał prestiżowy tytuł Lidera Śląskiej Medycyny Pomocna Dłoń w zakresie lecznictwa Szpitalnego, w ramach organizowanych w Zabrze VI Śląskich Targów Medycznych.

Celem Targów Medycznych, które odbyły się dniach 23 – 24 września 2016 r. w Hotelu Diament w Zabrzu było spotkanie wszystkich tych, którym na sercu leży dobro pacjenta, w szczególności osób pełniących najważniejsze funkcje w systemie ochrony zdrowia w Polsce, lekarzy, ekspertów, prawników, dyrektorów szpitali śląskich oraz z województw ościennych. W ramach konferencji podjęta została dyskusja o polityce zdrowotnej Państwa, przyszłości medycyny śląskiej, jej nowych

wyzwaniach i możliwościach, a także temat problemów nowoczesnego zarządzania placówkami ochrony zdrowia.

Za: www.bonifratrzy.pl



TRWA CZAS DLA STWORZENIA

Od 15 września do 15 października w Polsce trwa zorganizowany przez Ruch Ekologiczny św. Franciszka z Asyżu Czas dla Stworzenia.

Jest to cykl spotkań i celebracji liturgicznych nawiązujących do obchodzonego na początku września Światowego Dnia Modlitw o Ochronę Stworzenia oraz promujących treści zawarte w encyklice Ojca Świętego Franciszka Laudato si'.

Ziemia, nasz wspólny dom „protestuje z powodu zła, jakie jej wyrządzamy nieodpowiedzialnym wykorzystywaniem i rabunkową eksploatacją dóbr, które Bóg w niej umieścił – napisał papież Franciszek w encyklice poświęconej ekologii. Te treści przypominają organizatorzy Czasu dla Stworzenia. Spotkania organizowane od 15 września do 15 października mają uświadomić jak największej ilości osób, że ziemia jest dla nas wielkim darem, ale też ogromnym zadaniem. Celem Czasu dla Stworzenia jest również skłonienie do

odpowiedzi na pytania o to, jak dbamy o świat, w którym żyjemy? Czy chcemy, aby był piękny i bogaty w różne formy życia? Jak zachowujemy się wobec przyrody, wobec roślin i zwierząt? Czy wiemy, jakie niebezpieczeństwa przynosi innym stworzeniom każde nasze bezmyślne, nieodpowiedzialne postępowanie?



– Chcemy zatem, dziękując za Stworzenie przeproszać za nasze grzechy i prosić Dobrego Boga o Jego miłosierdzie – podkreśla o. Stanisław Jaromi OFMConv z Ruchu Ekologicznego św. Franciszka z Asyżu.

Celebracje związane z modlitwą o ochronę stworzenia odbyły się już m.in. w parafii Dąbrówki koło Łańcuta, w Rzeszowie, Skołoszowie koło Przemyśla i Jeleśnej koło Żywca. Zaplanowano je również w Warszawie, Krakowie, Słubicach i Nowym Targu. Na dwa dni przed liturgicznym wspomnieniem św. Franciszka z Asyżu, 2 października będzie miała miejsce m.in. celebacja w pokamedulskim kościele w Lasku Bielańskim w Warszawie, po Mszy św. o godz. 9.00. Tego samego dnia o godz. 14.00 w ramach Dnia św. Franciszka odbędzie się spotkanie na ul. Franciszkańskiej 4 w Krakowie. Natomiast 3 października nabożeństwo Słowa będzie miało miejsce po Mszy św. o godz. 18.00 w krakowskiej bazylice jezuitów przy ul. Kopernika. Organizatorzy spotkań zachęcają do włączenia się w obchody oraz do organizowania ich w lokalnych społecznościach.

Propozycje celebracji można znaleźć na stronie www.swietostworzenia.pl.

Za: www.deon.pl

„MIŁOŚĆ MIŁOSIERNIA – DROGĄ DO ŚWIĘTOŚCI”

Dni Skupienia dla sióstr pracujących w instytucjach kościelnych i domach zakonnych trwały w dniach 27-28 września na Jasnej Górze. Na dwudniową modlitwę pod hasłem: „Miłość miłosierna – drogą do świętości” przybyło ponad 80 sióstr.

„Chcemy podczas tych dni poprzez nasze modlitwy, poprzez wysłuchane konferencje, poprzez wzajemne dzielenie się, odnowić naszą radość z powołania, odświeżyć świadomość naszego powołania, powołania, które wzrasta w codzienności, a jest to powołanie do świętości – wyjaśnia s. Danuta Wróbel ze Zgromadzenia Sióstr Służek Najświętszej Maryi Panny Niepokalanej w Mariówce – W tym roku cały Kościół nas nawołuje do tego, aby odnowić świadomość miłosierdzia, a więc także rolę miłosierdzia w naszym życiu, najpierw miłosierdzia przyjmowanego, ponieważ bez miłosierdzia przyjmowanego i tej świadomości, że potrzebujemy codziennie Bożego Miłosierdzia nie jesteśmy w stanie tej miłości miłosiernej rozdawać innym, a jest to część naszego powołania, jest to istota naszego powołania”.

„Przyjmowanie Bożego Miłosierdzia, to jest oddawania z ufnością wszystkich moich słabości Bogu, a przede wszystkim uświadomienie sobie, że jestem i świętym i grzesznikiem i potrzebuję tego Bożego Miłosierdzia – tłumaczy s. Wróbel – Ale ponieważ Bóg jest moim najlepszym Ojcem, jestem świadoma, że nie chce dla mnie nic innego tylko dobra, i On mnie sam z tego wyprowadzi. I ta świadomość, że jestem umiłowanym grzesznikiem, ale i umiłowanym dzieckiem Ojca, daje mi radość wewnętrzną, która pozwala mi zając się każdym drugim człowiekiem, którego stawia On na mojej drodze, właśnie z miłosierną miłością. Każda z nas wykonuje inne prace, inne posługi, myślę, że miłosierdzie zaczyna się od swojego środowiska, czyli od przyjęcia z miłosierdziem, w duchu miłości ogromnej inności człowieka, który żyje obok mnie, może czasem słabości, ale jeżeli mamy świadomość swojej słabości, łatwiej mi jest zaakceptować słabość tego, który żyje obok mnie”.

„Dzisiaj pytałyśmy sióstr, czy na przyszły rok wybrałyby jakieś inne miejsce, to była gromka odpowiedź: tylko Jasna Góra, tylko przy sercu Matki i tylko tutaj. Myślę, że nie potrzeba innych motywacji, także spotkamy się tutaj za rok” – dodaje s. Wróbel.

W programie Dni Skupienia znalazły się m.in.: Koronka do Miłosierdzia Bożego, Nieszpory, Apel Jasnogórski oraz Msza św., a także konferencje i referaty: „Tożsamość osoby konsekrowanej” – s. Krystyna Dębowska, franciszkanka od Cierpiących; „Nasza codzienność drogą do świętości” – s. Danuta Wróbel oraz „Wydarzenia Roku Jubileuszowego w Polsce: 1050. rocznica Chrztu Polski; Światowe Dni Młodzieży; wizyta Papieża Franciszka – nasze dziś wiary i ewangelizacji” – ks. Paweł Rytel-Andrianik, rzecznik prasowy KEP.



Mszy św. w środę, 28 września o godz. 9.30 przed Cudownym Obrazem Matki Bożej przewodniczył ks. Tomasz Rusiecki, wikariusz biskupi ds. życia konsekrowanego diec. kieleckiej.

Słowa powitania wypowiedział o. Jan Poteralski, podprzeor Jasnej Góry: „Jesteśmy na Jasnej Górze, aby umocnić naszą wiarę,

aby dziękować miłosiernemu Bogu za łaskę powołania do świętości czy to w kapłaństwie, w zakonie, w małżeństwie” – powiedział o. podprzeor.

W homilii ks. Tomasz Rusecki nawiązując do odczytanej Ewangelii, wskazał, że należy w sposób zdecydowany iść za Jezusem. „Maryja, jako dobra nasza Matka, chciałaby, żebyśmy słuchali mądrego Mistrza, żebyśmy słuchali Jej Syna, żebyśmy rzeczywi-

ście zaryzykowali w dzisiejszym świecie, który odwraca się od Boga, pójdzie za Jezusem Chrystusem w naszym myśleniu, naszych decyzjach, naszych pragnieniach, z całym entuzjazmem naszego życia jako chrześcijanie, i jako kapłani, i jako osoby konsekrowane. Po co? Żeby w tym świecie było ciepłej, nie chodzi o słońce, chodzi o ciepło Miłosierdzia, żeby nikt w tym świecie, nikt obok z nas nie zginął, bo po to nas powołuje Pan Jezus” – podkreślił kaznodzieja o. Stanisław Tomoń Za: www.jasnagora.com

REELEKCYJA PRZEORA W LUBINIU

W dniach 26-27 września 2016 r. w lubińskiej wspólnotcie odbyły się wybory przełożonego, które przeprowadził o. Ansgar Schmidt OSB, opat prezes Kongregacji Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny z Klasztoru w Trewirze.

Wyboru przełożonego wspólnota lubińska dokonała we wtorek o godzinie 9:00 podczas pierwszej sesji głosowania. Na przeora Opactwa oraz ojca wspólnoty wybrano br. Izaaka Kapałę, który swoją drugą kadencję będzie pełnił do 2024 r. Po złożeniu wyznania wiary przez przeora, opat prezes nałożył krzyż nowemu przeorowi. Przy śpiewie „Ciebie Boga wysławiamy” oraz biciu lubińskich dzwonów cała wspólnota udała się procesyjnie do kościoła, gdzie nastąpił obrzęd zwany

homagium. Każdy z mnichów podchodził do przeora i deklarował mu swoje posłuszeństwo jako ojcu wspólnoty. Ceremonię zakończyło słowo, które przeor Izaak Kapała skierował do mnichów.



Br. Izaak Kapała jest przeorem klasztoru lubińskiego od 3 października 2008 r., kiedy to został wybrany pierwszym lubińskim przeorem konwentalnym od powrotu benedyktynów do Polski w 1923 r. W latach 2006-2008 pełnił funkcję przeora-administratora. Od 2013 r. jest członkiem zarządu Konsulty Wyższych Przełożonych Zakonów Męskich oraz przewodniczącym Komisji Braci Zakonnych. Jako konsultor działa w Komisji ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego przy Konferencji Episkopatu Polski. Dzięki jego staraniom 15 sierpnia 2010 r. przywrócono klasztorowi lubińskiemu rangę Opactwa. 27 września 2016 r. obrany został ponownie przeorem Opactwa i pełnić będzie swoją posługę do 2024 r.

Za: www.benedyktyni.net

50 LAT KARMELITANEK W DYSIE K. LUBLINA

„Jubileusz jest okazją do odnawiania pamięci serca, czyli wdzięczności” – mówił ks. biskup Mirosław Milewski 1 października, we wspomnienie św. Teresy od Dzieciątka Jezus, w klasztorze karmelitańskim w Dysie koło Lublina. Karmel ten obchodził swoje 50-lecie.

W homilii bp Mirosław Milewski podkreślił, że obchodzony jubileusz jest uwielbieniem Boga „za wielkie rzeczy, które nam uczynił”, pozwala złożyć na ołtarzu przeszłość, terażniejszość i przyszłość Karmelu i oddać wszystko Bogu. Przypomnił, że siostry karmelitanki najpierw trwały na „na Bożym posterunku” w Lublinie, a od połowy lat 80. w Dysie.



W jego opinii minione półwiecze było czasem „nieprzerwanej obecności, zanoszonych modlitw, duchowego użyźniania ludzkich serc”. To też „pół wieku postów, pokuty, odcięcia od świata”, a ich owocami było i jest uświęcanie Kościoła, a także liczne po-

wołania, nowe fundacje i wspieranie wspólnot karmelitańskich w potrzebie.

Biskup pomocniczy diecezji płockiej, który był przed laty kapelanem w dyskiej wspólnotcie, prosił siostry karmelitanki o modlitwę za kapłanów. Zaznaczył, że wszyscy kapelani bardzo dużo jej zawdzięczają: „Jesteśmy ludźmi szczęśliwymi, że jako młodzi księża, zasmakowaliśmy ducha Karmelu. Tu wiele rzeczy się kształtowało, tu dojrzewaliśmy, tu Bóg przygotowywał nasze serca do dalszej drogi. Dziś, sprawując tę jubileuszową Eucharystię dziękujemy Bogu za to, że nas tu kiedyś przyprowadził” – zaakcentował bp Milewski.

„Klasztor karmelitanek bosych w Dysie koło Lublina p.w. Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski jest kontynuacją długoletniej tradycji Karmelu w Lublinie. Założony jako wotum milenijne chrztu Polski przed upływem 100 lat od śmierci ostatniej karmelitanki klasztoru Niepokalanego Poczęcia, wszedł we wszystkie jego prawa. Jest fundacją sióstr klasztoru św. Teresy od Jezusa i św. Jana od Krzyża, (Kraków ul. Wesoła) jedyne, który przetrwał kasaty zaborców i II wojnę światową. Dekret erygujący i beneplacitium apostolicum dla odnowionej fundacji wydał Prymas Polski kard. Stefan Wyszyński. Wśród sióstr przybyłych 1 października 1966 roku na nową placówkę były m. in. matka Teresa od Jezusa (Halina Zapłacka) - mianowana na przełożoną - oraz s. Julianna od Jezusa Hostii (Anna Lewandowska) i s. Domicylla od Jezusa Maryi (Julianna Kunowska).

W dzień poświęcony św. Teresie od Dzieciątka Jezus (wówczas 3 października) pierwszą Mszę Świętą w prowizorycznej kaplicy odprawił ordynariusz lubelski ks. bp Piotr Kałwa. Poświęcenia kaplicy dokonał przeor karmelitów bosych z Lublina o. Bazyli od św. Anzelma w dniu 21 listopada tegoż samego roku, a w Dzień

Bożego Narodzenia biskup lubelski zaprowadził klauzurę papieską. Dom z niewielkim ogrodem, przy ul. Chmielewskiego 9, w którym początkowo zamieszkały siostry, był słabo przystosowany do potrzeb i warunków życia zakonnego, i mimo dokonanej przebudowy traktowano go jako "przejściowy", szukając większej posady umożliwiającej budowę nowego.

Mimo trudności ze strony władz państwowych w 1980 roku uzyskano zgodę na rozpoczęcie prac budowlanych klasztoru w Dy-

sie, w wiosce położonej niedaleko od Lublina. 31 sierpnia 1982 roku Prymas Polski Kard Józef Glemp wmurował kamień węgielny, poświęcony przez Ojca Świętego Jana Pawła II, pod kaplicę i klasztor, do którego w roku 1984 przeniosły się siostry. W Święto Ofiarowania Matki Bożej, 21 października 1985 roku, odbyło się uroczyste poświęcenie Karmelu w Dysie, którego dokonał Arcybiskup Bolesław Pylak w asyście księży biskupów, przełożonych zakonu i kapłanów

Za: www.diecezjaplocka.pl

„ŻYCIE NIE UMIERAĆ” – 100 LECIE URODZIN KS. TADEUSZA PŁONKI SAC

Urodził się dokładnie w dzień służby zdrowia i to jej się poświęcił, posługując przy chorych w szpitalu jako kapelan. Ponad wszystko ceni życie. I jest na to dowód – 6 września ks. Tadeusz Płonka skończył sto lat, co czyni go najstarszym pallotynem w Polsce... a może i na świecie!

Recepta na udane życie? „Miłość i uśmiech” – tak w dwóch słowach ks. Tadeusz zawsze odpowiada ciekawskim. Każdy chce przecież poznać przepis na sukces – przeżyć sto lat z taką pogodą ducha i radością goszczącą na twarzy to nie lada sztuka. Ludzi przyciąga do siebie ciepłem i dobrocią. A przyjaciół od serca ma co niemiarą i wszyscy, bez wyjątku, go uwielbiają. W czym tkwi sekret?

Przez trzydzieści lat ks. Tadeusz był kapelanem w dawnym Szpitalu Kolejowym w Gdańsku i posługiwał przy chorych. Posługiwał w sposób szczególny. – Chodziłem i rozdawałem witaminki M, U i C. Do dziś wszyscy je pamiętają. M, czyli miłość. U to uśmiech, a uśmiech to lek bez względu na wiek. Dla szczególnych dusz miałem jeszcze witaminę C – czyli całus! – opowiada ks. Tadeusz. A co trzeba było zrobić, żeby dostać witaminę C? „Kochać” – śmieje się. – Wszystko u niego kręci się wokół miłości, no bo takie jest życie. To jest podstawa – mówi Joanna Ławniczak, przyjaciółka i pielęgniarka. Z ks. Tadeuszem znają się od ponad czterdziestu lat. – Ks. Tadeusz, kiedy tylko mógł, rozdawał miłość i witaminy. A mógł zawsze. Bez względu na porę. Jak tylko ktoś mu się zwierzył, opowiedział o problemach, on bardzo współczuł i wspierał modlitwą. Teraz my go wspieramy.

Ks. Tadeusz wstaje codziennie o 6 rano. Od poniedziałku do niedzieli w swoim pokoju w domu księży pallotynów w Gdańsku o 8:30 odprawia mszę św., która trwa godzinę. Każdy może na nią przyjść. – Zawsze po mszy św. przed śniadaniem mierzymy ks. Tadeuszowi ciśnienie krwi, jak trzeba rozkładamy leki – mówi Barbara Bogucka, przyjaciółka i emerytowana pielęgniarka.

Na śniadanie tradycyjna owsianka na mleku. Z błonnikiem. Zdrowa. Czasem jajecznicą i obowiązkowo kawa zbożowa. – Owsianka przypomina mi jedzenie z dzieciństwa. To eliksir młodości. Dzięki niej wracam do lat dziecięcych – przyznaje ks. Tadeusz i zajada ze smakiem. – Niech każdy weźmie po łyżeczce jajeczniczeki – częstuje po kolei każdego z gości. – Gościnność w tym domu jest nade wszystko (śmiech) – przyznaje pani Joanna. Po śniadaniu jest czas na tak zwaną prasówkę. Ks. Tadeusz codziennie czyta swoje ulubione tytuły, by być na bieżąco. Uwielbia też, gdy mu się śpiewa. – Jak nasz Tadeuszek kiedyś zachorował, to lekarze po obchodzie poszli do niego na internę zaśpiewać mu „Kiedy ranne wstają zorze...”, i od razu zrobiło mu się lepiej – przyznaje Joanna Ławniczak.

– Za każdym razem gdy ks. Tadeusz ma imieniny, 28 października, gromadzimy się w tak zwanej „Piwnicy pod Baranami”, która znajduje się u pallotynów w podziemiu i mieści około 60 osób. Tam też schodzi ks. Tadeusz z asystą, która go strzeże, żeby się czasami nie potknął. I każdego roku układamy hymn imieninowy na jego cześć. Te pieśni są ujęte w takiej grubej księdze od 1987 roku! Wszystkie są bardzo humorystyczne – dodaje pan Leszek. – Na przykład ten z 1995 roku, fragment brzmi tak: *Witamina M i U, witamina M i U. Miłość uśmiech w każdym dniu... Gdy jest smutna twoja dusza, szybko szukaj Tadeusza.*



– Podstawą sukcesu księdza, jego żywotności, i tych chochlików w oczach jest miłość. Jak mawia: „Miłość dawać, a miłość wraca” – dodaje pani Joanna. – My się wykruszamy, a ks. Tadeusz cały czas trwa. Dlatego tyle się modli za nas, za naszą pracę, za nasze dzieci, za służbę zdrowia, za pielęgniarki. Wszyscy możemy dzięki niemu kwitnąć w miłości.

– To były takie piękne spotkania – wspomina pracę w szpitalu ks. Tadeusz. – Jak lekarze mieli obchód, to codziennie przystawali, by ze mną chwilę pogawędzić. Miałem zawsze specjalnie dla nich przygotowaną złotą myśl z mojego kalendarza, jedną na każdy dzień. Czytałem tę sentencję, a potem o tym rozmawialiśmy. I ja raz im postawiłem takie pytanie: „co jest obecnie najgorszą chorobą na świecie?”. Jedni mówili, że suchoty, drudzy, że nowotwory... trochę jeszcze wymieniali, aż spytali, czy o taką odpowiedź chodziło. Ja mówię, że nie, bo najgorszą chorobą jest miłość. A dlaczego? Bo dwoje zdrowych ludzi nagle kładzie do łóżka (śmiech). I tak lekarze codziennie pytali, co tam nowego dla nich mam.

– Raz, gdy ks. Tadeusz zachorował i musiał leżeć w szpitalu, zastępował go inny ksiądz. Szybko wszyscy odczuliśmy ten brak – mówi Barbara Bogucka. – Nawet nasz ordynator się żalił, mimo że na początku podchodził do tego z pewną rezerwą, i pytał: „A to dzisiaj żadnej myśli nie będzie, żadnego czytania?” – no nie, bo ksiądz leży na internie. Okazało się, że te spotkania na szpitalnym korytarzu i krótkie pogawędki na różne filozoficzne i życiowe tematy były nam naprawdę potrzebne. Tak sobie ks. Tadeusz zjednywał ludzi. Wyciągał rękę do każdego.

Wszystko zaczęło się 6 września 1916 roku, gdy ks. Tadeusz przyszedł na świat w miejscowości Wieprz koło Wadowic. – Jak miałem 11 lat przyszła do naszego domu moja kuzynka Wiesia z zapytaniem, czy pojechałbym do Lwowa. Mój wujek był tam profesorem. Odpowiedziałem, że bardzo chętnie. „To proszę się we wrześniu szykować, zabieramy do Lwowa” –

powiedziała. Po chwili zapytałem: „Mamusiu, a po co ja mam właściwie jechać do tego Lwowa?”, a mamusia odpowiedziała: „No, uczyc się”. I mnie wtedy mina zrzędała (śmiech). Ale raz danego słowa nie mogłem cofnąć. I tak się zaczęło. Od 11 roku życia do domu do Wieprza przyjeżdżałem tylko na wakacje. Kiedy mamusia modliła się, żebym został księdzem, mój wujek mówił do niej: „Tekluniu, Tadiusiu to na pewno księdzem nie będzie”. (śmiech) I stale się o to sprzeczali. A jednak los tak pokierował, że chłopak z Wieprza poszedł do pallotyńców – opowiada ks. Tadeusz.

I tak, tuż po maturze, w 1935 roku, Tadeusz Płonka wstąpił do seminarium księży pallotyńców w Warszawie. 7 kwietnia 1941 roku, w czasie okupacji hitlerowskiej, został wyświęcony z rąk abp. Stanisława Galla. Była godzina 5 rano. Wszystko po to, by uniknąć aresztowania. W czasie wojny ks. Tadeusz studiował również polonistykę. Potem w Wadowicach przez pięć lat uczył języka polskiego w gimnazjum. Tam też nadano mu pseudonim – „Siekiera”. – Byłem wymagającym nauczycielem, wytrwale walczyłem z błędami ortograficznymi (śmiech). Ale jak stamtąd odchodziłem, pytali „dlaczego?”, więc odpowiadałem, że siekiera się stępiła, to chcieli oddawać do kowala. Mówiłem żartobliwie, żeby się tak tym nie martwili, bo po mnie przyjdzie „Piła”.

Z Wadowic ks. Tadeusz trafił na Mazury, by 17 lat być tam proboszczem. Potem był Gdańsk. Na początku ks. Płonka był kapelanem w trzech gdańskich szpitalach, by na trzydzieści lat osiąść w Szpitalu Kolejowym.

– Cały kolejowy spowiadał się u ks. Tadeusza we wszystkie święta. Przeważnie jeden gabinecik lekarski był wydzielony na miejsce do spowiadania. I czekała do niego kolejeczka. Dzięki temu jeszcze bardziej wszyscy się do siebie zbliżyliśmy. Był naszym powiernikiem w problemach. Zawsze można było do niego zadzwonić, nawet po północy. Pora nie miała znaczenia. Jak ktoś cierpiał, mówił: „Już wstaję i się modlę”. Podstawą jest modlitwa, miłość i śpiew. „Miłość dawać, miłość wraca” – to jedno z jego powiedzonek – mówi Joanna Ławniczak.

– W ks. Tadeuszu bardzo podobało mi się to, że jak przychodził z Panem Jezusem do chorych, to nigdy ich nie namawiał – opowiada Barbara Bogucka. – Stał z boku. Jak pacjent się zastanowił i chciał się wypowiedzieć, zawsze był gotów, nigdy nie robił nic na siłę. Pokornie czekał.

– Ja natomiast poznałam ks. Płonkę w 1978 roku – mówi Danuta Danaj, wieloletnia przyjaciółka. – Kiedy uległam bardzo poważnemu wypadkowi samocho-

dowemu i byłam w ciężkim stanie, to właśnie ks. Tadeusz dał mi chęć do życia, zaszczerpił we mnie ten jego optymizm. Podczas odwiedzin przyniósł mi prezent – kalendarz z myślą na każdy dzień. Zapytałam go, czy mam zacząć w nim pisać, ale nie odpowiedział, bo nie chciał mnie do niczego zmuszać. Sama miałam zdecydować. Zaczęłam więc pisać. Z tego względu, że dawniej był nauczycielem, miał doskonale podejście pedagogiczne, a mi było wtedy tego najbardziej trzeba. Rok kalendarzowy się skończył i notes był zapisany. I tak co roku dostawałam od niego taki prezent. Pewnego dnia zapytał, jak długo będę jeszcze pisać, a ja odpowiedziałam, że tak długo, jak będę otrzymywała kalendarze, musi więc ksiądz bardzo długo żyć (śmiech). Mam ich zapisanych już piętnaście. Do dzisiaj jestem mu wdzięczna i teraz ja staram mu się pomagać. Raz było tak, że spóźnił się na mszę św. do kaplicy, minęło pół godziny i pomyślałam, że coś musiało się stać, że to do niego nie pasuje. Pobiełam więc szybko do klasztoru do jego pokoju. A on leżał nieruchomo i modlił się, żeby ktoś przyszedł, i ja go uratowałam. To i on teraz jest mi wdzięczny. I modli się za mnie, a ja za niego.

Mimo że ks. Tadeusz ma tyle lat, w każde święta, w każde imieniny pamięta o swoich bliskich. Zawsze wysyła im życzenia. – A my mu pomagamy i wypisujemy te kartki – mówi pani Barbara Bogucka. – Adresujemy je, a ksiądz dyktuje nam jeszcze starym zwyczajem, jak mamy je zatytułować, na przykład „Wielmożna Pani Magister”. Nieraz się śmiejemy, że pół koperty to zajmie, ale widocznie kiedyś się tak pisało, przecież to sto lat minęło! I tak wysyłamy te kartki na cały świat.

Ks. Tadeusz mówi, że spotyka samych dobrych ludzi. Modli się w intencji, tych, co go kochają i tych, których on kocha. Jak roztacza się tyle miłości, to potem nie dziwi, że i sto lat życia to dla przyjaciół księdza mało. – Ostatni raz w szpitalu byłem w marcu – przypomina sobie ks. Tadeusz. – I mój doktor Andrzej Szczerba przyjechał tutaj, żeby mnie zawieźć, a ja mówię: „Panie doktorze, przecież ja się dobrze czuję, dlaczego doktor chce mnie do tego szpitala koniecznie zabrać?”. A on odparł: „Bo chcę księdzu o kilka godzin życie przedłużyć”. I nie ma rady – mówi z uśmiechem.

Z kolei ponad dwa lata temu ks. Tadeusz przeszedł operację ściągania zaćmy z oka. – Wrócił do domu i powiedział na głos, ale trochę do siebie: „Jaki piękny świat! Ja nie wiedziałem, że jest taki kolorowy!” – wspomina ks. Janusz Łuczak, rektor domu księży pallotyńców w Gdańsku. – Potem popatrzył na swój zegarek i spytał: „To ja mam taki ładny złoty zegarek?”. (śmiech)

W ten sposób wyraził swoją radość z tego, że widzi. Ucieszył się z kolorów. I to jest autentyczne, to jest jego cieszenie się światem, jego dar.

Ks. Tadeusz zna też odpowiedź na najczęstsze pytanie świata, jak dobrze przeżyć życie i być szczęśliwym. Okazuje się ona prosta i trudna zarazem. – Trzeba być radosnym. Nie narzekać i cieszyć się życiem. Wtedy jest szansa, że będzie ono długie. Nigdy nie gderać, ale być zadowolonym. Jak będziemy widzieli kogoś strapionego, osuszać mu łzy, pocieszać, nie roznosić chmur po świecie. Tylko uśmiech. To jest moja zasada.

A co jest najważniejsze w życiu? – Miłość. Miłość Boga i ludzi – mówi pewnym głosem. – Bez tego człowiek nie wie, po co żyje. Z miłości nas Bóg stworzył, a nie musiał nas stwarzać. I tak nas ukochał, że życie za nas oddał. Dlatego też nie znajdzie się szczęścia, jeżeli człowiek nie będzie potrafił zapomnieć o sobie. Trzeba o sobie zapomnieć i szukać drugiego człowieka, żeby go poznać i zrozumieć. Nie narzucać mu swoich poglądów, zostawić mu swobodę. Niektórzy chcą na swoje kopyto, a to niedobrze. To nie przynosi szczęścia. Kto będzie o tym pamiętał, będzie szczęśliwy.

W realizowaniu tego postulatów pomaga ks. Tadeuszowi Matka Boża Uśmiechnięta, która jest jego patronką. – Ona się mną opiekuje. Szukałem jej dość długo i znalazłem ją na Śląsku. 7 km od Raciborza w Pszowie. Jak byłem w Cieszynie u wnuczki brata, zapytałem ją: „Słuchaj, Bożenka, ty wiesz, gdzie jest Pszów?”. A ona odpowiedziała, że jej mąż jeździ codziennie przez Pszów do pracy. Wsadzili mnie do auta i zawieźli. Była piękna niedziela, weszliśmy do kościoła, a promienie słońca padały na Matkę Bożą. I od tego czasu wsiadałem w Wadowicach do autobusu i jechałem 80 km do Pszowa odświeżyć uśmiech, żeby potem było można dzielić się nim z ludźmi. I tak się zaczęło. Szukałem, aż znalazłem. I teraz daję wszystkim obrazki z jej wizerunkiem, żeby rozpędzała i innym chmurki.

Za rozpędzanie smutków ks. Tadeusz dostaje od swych przyjaciół przede wszystkim kwiaty. – Uwielbiam kwiaty, a najbardziej te chodzące – śmieje się. Na pytanie o to, co jest jego urodzinowym życzeniem, odpowiada z rozbrajającym uśmiechem. – Żeby mnie wszyscy kochali i modlili się za mnie. Niczego innego w życiu nie trzeba.

Fragmety artykułu pt. „Żyć, nie umierać” Mai Przeperskiej, który ukazał się w 19. numerze dwutygodnika „Pielgrzym” (11/18.09.2016).

Refleksja tygodnia

PRZEMÓWIENIE PAPIEŻA U KAMILIANÓW W TBILISI

Drodzy Bracia i Siostry!

Pozdrawiam was serdecznie i cieszę się ze spotkania z wami, pracownikami charytatywnymi tutaj w Gruzji, którzy poprzez waszą troskę wymownie wyrażacie charakterystyczną dla uczniów Chrystusa miłość bliźniego. Dziękuję księdzu Zurabi za słowa skierowane do mnie w imieniu wszystkich. Reprezentujecie Państwo różne ośrodki charytatywne kraju: instytuty zakonne męskie i żeńskie, Caritas, stowarzyszenia kościelne i inne organizacje, grupy wolontariatu. Do każdej z nich kieruję moje uznanie dla szczodrego zaangażowania w służbie potrzebującym.

Wasza działalność jest drogą braterskiej współpracy między chrześcijanami tego kraju oraz między wiernymi różnych obrządków. To spotkanie ze względu na ewangeliczne miłosierdzie, jest świadectwem komunii i sprzyja dążeniu do jedności. Zachęcam was do kontynuowania tej wymagającej i owocnej drogi: ludzie biedni i słabi są „ciałem Chrystusa”, wzywającym chrześcijan

wszystkich wyznań, pobudzającym ich do działania bezinteresownego, idąc jedynie za natchnieniami Ducha Świętego.

Szczególne pozdrowienie kieruję do osób starszych, chorych, cierpiących i wspomaganych przez różne instytucje charytatywne. Cieszę się, że mogę być trochę z wami i dodać wam otuchy: Bóg was nigdy nie opuszcza, zawsze jest blisko was gotów, aby was wysłuchać, przydać sił w trudnych chwilach. Jesteście umiłowanymi Jezusa, który zechciał utożsamić się z osobami cierpiącymi, sam cierpiąc w swojej męce.

Inicjatywy miłosierdzia są dojrzałymi owocami Kościoła, który służy, który daje nadzieję i okazuje miłosierdzie Boga. Dlatego, drodzy bracia i siostry, wasza misja jest wspaniała! Żyćcie nadal miłością w Kościele i ukazujcie ją w całym społeczeństwie z entuzjazmem miłości, która pochodzi od Boga. Niech was prowadzi i strzeże Maryja Panna, ikona bezinteresownej miłości. Niech was także wspiera błogosławieństwo Pana, o które całym sercem proszę dla was wszystkich.

Za: www.radiomaryja.pl

Wiadomości zagraniczne

PAPIEŻ W MECZECIE: BÓG OSĄDZI NAS Z BUDOWANIA POKOJU

„Nigdy więcej przemocy w imię Boga! Niech Jego święte imię będzie czczone, a nie bezczeszczone i kupczone przez nienawiść i ludzkie konfrontacje” – powiedział Franciszek w niedzielę 2 października na spotkaniu międzyreligijnym w Baku. Uczestniczyli w nim przede wszystkim przedstawiciele muzułmanów, którzy stanowią 85 proc. mieszkańców Azerbejdżanu. Była też obecna delegacja gminy żydowskiej oraz Cerkwi prawosławnej patriarchatu moskiewskiego.

Spotkanie miało miejsce w głównym meczecie Baku. Został on wybudowany z inicjatywy aktualnego prezydenta. Do użytku wiernych oddano go przed niepełną dwoma laty. W świątyni tej podejmował Papieża szejk muzułmanów kaukaskich Allahsukur Pashazadeh. Funkcję tę pełni on od 1980 r.

Przemawiając w meczecie Franciszek zwrócił uwagę na pozytywną rolę religii. Mają one towarzyszyć ludziom w poszukiwaniu sensu życia, pomagając im zrozumieć, że ograniczone możliwości człowieka i dobra tego świata nigdy nie mogą stać się absolutnymi.

„Religie są powołane, aby nam uzmysłowić, że centrum człowieka jest poza nim,

że jesteśmy wychyleni ku nieskończonym Wysokościom oraz ku drugiemu człowiekowi, będącemu blisko nas. W tę stronę powinno podążać nasze życie, ku miłości najwznioślejszej, a zarazem najbardziej konkretnej: musi być ona na szczycie wszelkich aspiracji autentycznie religijnych. Jak bowiem znowu mówi [wasz] poeta – «Miłość jest tym, co nigdy się nie zmienia, miłość jest tym, co nie ma końca» (Rozpacz Madznun). Religia jest zatem dla człowieka niezbędna, aby mógł zrealizować swój cel, jest kompasem pomagającym mu w skierowaniu się ku dobru i oddaleniu od zła, które zawsze czyha u drzwi jego serca (por. Rdz 4, 7)” – powiedział Ojciec Święty.



Franciszek wskazał też na szczególną odpowiedzialność zwierzchników religij-

nych. Mają oni zapewnić autentyczne odpowiedzi na pytania, które stawia dziś człowiek, często zagubiony w paradokсах naszych czasów.

„Widzimy bowiem, że w naszych czasach z jednej strony szaleje nihilizm ludzi, którzy nie wierzą już w nic oprócz własnych interesów, korzyści i zysków, tych, którzy trwonią życie dostosowując się do powiedzenia «Jeżeli nie ma Boga, to wszystko jest dozwolone» (por. Fiodor DOSTOJEWSKI, Bracia Karamazow, XI, 4.). Z drugiej strony coraz częściej pojawiają się reakcje surowe i fundamentalistyczne ludzi, którzy posługując się przemocą w słowie i czynie chcą narzucić postawy skrajne i radykalne, najodleglejsze od Boga żywego” – powiedział Ojciec Święty.

W tym kontekście Franciszek podkreślił, że zadaniem religii jest kształtowanie kultury spotkania i pokoju. Prowadzą ku temu małe, ale konkretne kroki.

„Zbyt wiele krwi z ziemi, naszego wspólnego domu, głośno woła do Boga (por. Rdz 4,10). Mamy dać odpowiedź, której już nie można odłożyć na później, by wspólnie budować pokojową przyszłość: nie jest to czas na gwałtowne i nagłe rozwiązania, ale pilna pora na podjęcie

cierpliwych procesów pojednania. Prawdziwym problemem naszych czasów nie jest to, jak rozwijać nasze interesy, ale jaką perspektywę życia zaferować przyszłym pokoleniom, jak zostawić świat lepszym niż otrzymaliśmy. Bóg i sama historia zapytają nas, czy poświęciliśmy się dzisiaj dla pokoju. Już nas o to pytają z mocą młode pokolenia, które marzą o innej przyszłości. Niech w przeżywanej przez nas nocy konfliktów religie będą jutrze-

nią pokojową, ziarnami odrodzenia pośród zniszczeń śmierci, echem dialogu, które niestrudzenie rozbrzmiewają, drogami spotkania i pojednania, aby dotrzeć także tam, gdzie próby mediacji oficjalnych zdają się nie przynosić skutków. Niech szczególnie w tym umiłowanym regionie Kaukazu, który bardzo chciałem odwiedzić i gdzie przybyłem jako pielgrzym pokoju, religie będą aktywnymi nośnika-

mi przezwycięzania tragedii z przeszłości i dzisiejszych napięć” – mówi Papież.

Z meczetu Franciszek udał się na stołeczne lotnisko, gdzie odbyła się skromna, lecz oficjalna ceremonia pożegnalna. Uczestniczył w niej wicepremier i gwardia honorowa. Po blisko pięciogodzinnej podróży Ojciec Święty jest oczekiwany w Rzymie ok. godz. 22:00.

Za: Radio watykańskie

W DNIU ŚW. WINCENTEGO PAPIEŻ SPRAWOWAŁ EUCHARYSTIĘ DLA RODZINY WINCENTYŃSKIEJ

W uroczystość św. Wincentego a Paulo, 27 września 2016, Przełożony Generalny, Ks. Tomaž Mavrič CM koncelebrował poranną Mszę św. z Papieżem Franciszkiem w kaplicy Domu św. Marty w Watykanie. Była to również okazja do krótkiego spotkania i rozmowy ich obu. Przedstawiamy relację *L'Osservatore Romano* z tego wydarzenia.



„Rozeznanie przygnębiaenia duchowego, modlenie się, kiedy ulegniemy temu stanowi przygnębiaenia duchowego, i umiejętność towarzyszenia ludziom, którzy cierpią przykre chwile smutku i przygnębiaenia duchowego”. O te trzy łaski trzeba prosić Pana – Papież Franciszek wskazał je, komentując czytania z wtorku, 27 września, podczas porannej Mszy św. w Domu św. Marty. Ofiarowując Mszę św. tego dnia, we wspomnienie liturgiczne św. Wincentego a Paulo, za zakonnice ze wspólnoty Domu – które „zostały założone” przez tego francuskiego świętego, a które „w życiu postępują drogą przez niego wyznaczoną: czynić miłosierdzie” – Papież skupił się w swoim rozważaniu przede wszystkim na pierwszym czytaniu, fragmencie z Księgi Hioba (3, 1-3. 11-17. 20-23).

Ten człowiek „znalazł się w tarapatkach”, ponieważ „wszystko stracił. Wszystkie swoje dobra, a także swoje dzieci. Później zachorował na chorobę przypominającą trąd – silną, był pokryty ranami”. Krótko mówiąc, „jego cierpienie było tak wielkie”, że „w pewnym momencie otworzył usta i przeklinał swój dzień za wszystko, co mu się wydarzało”, i mówił: „Niech przepadnie dzień mego urodzenia i noc, gdy powiedziano: „Poczęty został mężczyzna”. Byłoby lepiej, gdyby tego wszystkiego nie było, żeby się nie wydarzyło. epsza jest śmierć niż takie życie”.

Jednak, zauważył Papież, „Biblia mówi, że Hiob był prawy, był święty”. A człowiek święty zazwyczaj nie „może tego robić”. W istocie, wyjaśnił Papież, Hiob „nie przeklinał Boga. Jedyne się wyzalał, to było wyzalenie się: wyzalenie się syna przed Ojcem”. Po trosze tak, jak to uczynił prorok Jeremiasz, zgodnie z tym, co mówi 20. rozdział jego Księgi w Starym Testamencie: „Zaczyna od

czegoś bardzo pięknego – zauważył Franciszek – i mówi do Pana: „Uwiodłeś mnie, Panie”; a zaraz potem, jak Hiob, także Jeremiasz mówi: „Niech będzie przeklęty dzień, w którym zostałem poczęty”. A jednak „te dwa przypadki nie są bluźnierstwami – są wyzaleniem się”. Obydwaj „wyzalają się przed Bogiem w ten sposób”, ponieważ „obydwaj przeżywali wielkie przygnębiaenie duchowe”. A odnośnie do tego Papież zaznaczył, że przygnębiaenie duchowe jest „czymś, co zdarza się wszystkim: może być silniejsze, słabsze... Jednak ten mroczny stan duszy, brak nadziei, nieufność, niechęć do życia, niedostrzeganie końca tunelu, z licznymi niepokojami w sercu, a także w myślach”, przeżywa każda kobieta i każdy mężczyzna. „Przygnębiaenie duchowe – wyjaśnił – sprawia, że czujemy się, jakbyśmy mieli duszę przygniecioną”, która nie chce żyć: „Lepsza jest śmierć!” – to skarga Hioba; lepiej umrzeć niż tak żyć”.

Jednak, powiedział Papież, „kiedy nasz duch znajduje się w tym stanie zwiększonego smutku, że niemal nie ma wytchnienia, powinniśmy zrozumieć”, że to „zdarza się wszystkim”: w sposób mniej lub bardziej wyraźny, ale zdarza się wszystkim. Stąd zachęta, aby „zrozumieć, co dzieje się w naszym sercu”, zastanowić się nad tym, „co należy zrobić, kiedy przeżywamy te mroczne chwile, z powodu tragedii rodzinnej, choroby, czegoś, co nas powala”. Oczywiście, wyjaśnił, nie powinno się „zażyć pastylki na sen i oddalić się od faktów, albo wypić dwa, trzy, cztery kieliszczyki”, aby zapomnieć, gdyż „to nie pomaga”. Natomiast „dzisiejsza liturgia pokazuje nam, jak” należy postępować „przy tym przygnębiaeniu duchowym, kiedy jesteśmy letni, zniechęceni, bez nadziei”.

Pomocą służy nam Psalm responsoryjny: „Moja modlitwa niech dotrze do Ciebie, Panie”. Zatem pierwsze, co należy robić, to modlić się. „Modlitwa usilna, usilna, usilna”, powtórzył Franciszek, wykazując, że „Psalm 87, który wypowiedzieliśmy razem”, uczy, „jak powinno się modlić, jak modlić się w chwili przygnębiaenia duchowego, wewnętrznej ciemności, kiedy sprawy nie mają się dobrze i smutek bardzo wielki ogarnia serce. „Panie, Boże mego zbawienia, za dnia wołam i nocą – przed Tobą (...) nakłoń swego ucha na moje wołanie!”. Zatem „jest to modlitwa”, która polega na „pukaniu do drzwi, i to mocno: „Panie, jestem przesycony nieszczęściami, a życie moje zbliża się do Szeolu! Zaliczają mnie do tych, co schodzą do grobu, stałem się podobny do męża bezsilnego”.

W życiu, zauważył Papież, „bardzo często tak się czujemy, bezsilni”. Jednak „sam Pan uczy nas, jak modlić się w tych niedobrych chwilach: „Panie, umieścisz mnie w dole głębokim. (...) Ciężko nade mną Twoje oburzenie. Moja modlitwa niech dotrze do Ciebie”. Taka jest modlitwa: tak powinniśmy modlić się w chwilach najgorszych, najmroczniejszych, największego smutku, najgorszego przygnębiaenia, które nas przytłaczają”, napominał Franciszek. Bowiem „to jest modlitwa autentyczna”, a w pewnym sensie potrzebne jest „także wyzalenie się, tak jak wyzalił się Hiob. Jak dziecko”.

Po wskazaniu na indywidualną postawę, jaką należy przyjmować w chwilach duchowego przygnębienia, Papież przeszedł następnie do kwestii towarzyszenia osobom, które znajdują się w takich sytuacjach. W istocie fragment biblijny w dalszym ciągu opowiada o przyjaciółach, którzy poszli odwiedzić Hioba, a „przez długi czas milczeli”. W istocie, wyjaśnił Papież, „osobę, która jest w takiej sytuacji, słowa mogą boleć. Jedynie dotknięcie, bycie blisko”, tak „aby poczuła bliskość, i powiedzenie tego, o co pyta; a nie wygłaszanie mów”.

Natomiast w przypadku Hioba „widać, że приятели po jakimś czasie znużyli się milczeniem” i zaczęli „wygłaszać mowy, mówić głupstwa”. Tymczasem, „kiedy człowiek cierpi, kiedy odczuwa duchowe przygnębienie, należy mówić jak najmniej, a wspoma-

gać – w milczeniu, przez bliskość, czułość – jego modlitwę do Ojca”.

Stąd aktualność czytań liturgicznych, w oparciu o które Franciszek wyraził życzenie „żeby Pan nam pomógł: po pierwsze rozpoznać w sobie chwile duchowego przygnębienia, kiedy jesteśmy w mroku, bez nadziei, i zastanowić się nad przyczyną tego; po drugie, modlić się, tak jak dziś uczy nas liturgia, tym Psalmem 87., w chwili ciemności – „moja modlitwa niech dotrze do Ciebie, Panie”. I po trzecie, „kiedy zbliżam się do osoby cierpiącej”, czy to z powodu choroby, czy w jakichkolwiek innych okolicznościach, „ale jest właśnie przygnębiona – milczeć”. Milczenie, zakończył, „z wielką miłością, bliskość, czuły dotyk. A nie przemowy, które ostatecznie nie pomagają, a nawet krzywdzą”.

Za: www.misjonarze.pl

PALLOTYNI WYBRALI PRZEŁOŻONEGO GENERALNEGO

1 października 2016 r., podczas XXI Zebrania Generalnego Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego (Pallotyń) obradującego w podrzymskim Ariccia, wybrano przełożonego generalnego tegoż Stowarzyszenia. Został nim ponownie ks. Jakub Nampudakam z Prowincji Objawienia Pańskiego (Indie). Jako Rektor Generalny (nazwa własna przełożonego generalnego w SAC) poprowadzi on przez kolejnych sześć lat (2016-2022) ok. 2.400 pallotyńców posługujących w prawie 50 krajach świata.

Ks. Jakub urodził się w stanie Kerali w Indiach w 1955 r. Po odbytej formacji w Okresie Wstępnym (nowicjat) oraz studiach filozoficzno-teologicznych w metropolitalnym seminarium św. Karola Boromeusza w Nagpur, w 1981 roku przyjął święcenia kapłańskie. Jako kapłan posługiwał sukcesywnie w pallotyńskim nowicjacie w Indiach (ojciec duchowny i mistrz nowicjatu), jako dyrektor Centrum

Animacji Pallotyńskiej w Nagpur, sekretarz generalny SAC w Rzymie, radca generalny i sekretarz ds. formacji oraz, od 2010 r., Rektor Generalny.



Studia specjalistyczne ks. Nampudakam odbył na rzymskim *Gregorianum* uzyskując licencjat kanoniczny z duchowości i psychologii. Oprócz języków urzędowych i lokalnych z Indii, posługuje się także językiem angielskim, włoskim i niemieckim. Od 25 lutego 2014 r., ks. Jakub Nampudakam jest też członkiem Kongregacji ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego. Został nim zamianowany przez papieża Franciszka.

W Polsce Pallotyńcy są obecni od 1907 roku. Stowarzyszenie Apostolstwa Katolickiego zostało założone przez św. Wincentego Pallottiego, apostołskiego mistyka Rzymu, żyjącego w latach 1795-1850. Jest ono jedną z centralnych wspólnot Zjednoczenia Apostolstwa Katolickiego, do którego przynależą również Zgromadzenie Sióstr Apostolstwa Katolickiego, Zgromadzenie Sióstr Misjonek Apostolstwa Katolickiego oraz rzesze wiernych świeckich, którzy w Zjednoczeniu składają dożywotni „Akt Zaangażowania Apostolskiego”. W Polsce jest takowych ok. 700. Co do gałęzi męskiej, ok. 640 polskich pallotyńców pracuje aktualnie nad Wisłą i w ponad 20 krajach świata. Stowarzyszenie – podobnie jak wiele innych zgromadzeń zakonnych o korzeniach europejskich – zmienia pomatu adres i „przeprowadza się na południową półkulę”. Faktycznie, ponad 50% pallotyńców żyje już w południowych regionach globu. Powtórny wybór pallotyńcy z Indii na przełożonego generalnego, wybitnie o tym świadczy. *Ks. Stanisław Stawicki SAC, Sekretarz prowincjalny*

OBLACI WYBRALI SUPERIORA GENERALNEGO

Misjonarze Oblaci Maryi Niepokalanej zebrani z całego świata w Domu de La Salle w Rzymie, na 36. kapitule generalnej, po raz drugi wybrali o. Louis Lougena OMI na Superiora Generalnego Zgromadzenia. Jako Superior Generalny poprowadzi on ponad 4 tys. oblatów pracujących w prawie 70 krajach.

Ojciec Lougen urodził się w Buffalo w stanie Nowy York w 1952 r. Spotkał oblatów jako uczeń gimnazjum im. Biskupa Neumanna. Wstąpił do junioratu w Newburgh w 1970 r. Pierwsze śluby zakonne złożył w 1973 r. w Godfrey, w stanie Illinois. Następnie kontynuował formację seminaryjną na Uniwersytecie w Waszyngtonie, gdzie ukończył studia filozoficzne i teologiczne. Śluby wieczyste złożył w Newburgh w 1976 r. Po przyjęciu święceń diakonatu w 1978 r., pracował przez sześć miesięcy na misjach w Brazylii. Po przyjęciu święceń kapłańskich, w Waszyngtonie w 1979 r., wrócił do Brazylii, gdzie w prowincji São Paulo, pracował

w parafii jako wiakraiusz i proboszcza, a następnie w formacji, jako asystent misjtrza nowicjatu, a później jako mistrz nowicjatu.



Po powrocie do Stanów Zjednoczonych w 1996 r., o. Lougen pracował jako asystent dyrektora prenowicjatu i proboszcz parafii Holy Angels w Buffalo. Był mistrzem nowicjatu w Godfrey, Illinois, w 2002 r., a następnie został prowincjałem amerykańskim. W 2010 r. został po raz pierwszy Superiorem Generalnym Zgromadzenia.

Ojciec Lougen bardzo dobrze zna zgromadzenie nie tylko z perspektywy prowincji amerykańskiej, ale również jako misjoanr pracujący w Brazylii. Posługuje się językami angielskim, portugalskim i hiszpańskim. Jako superior generalny odwiedził wszystkie jurysdykcje zgromadzenia.

W Polsce oblaci są obecni od 1920 roku. Zgromadzenie zostało założone przez św. Eugeniusza de Mazenoda, późniejszego biskupa Marsylii, 25 stycznia 1816 roku w Aix-en-Provence. Obecnie liczy ono 3895 zakonników, w tym 311 w Polsce oraz prawie kolejnych 300 za granicą. Oblaci Maryi Niepokalanej są zgromadzeniem misyjnym. Ich naczelną służbą w Kościele jest ukazywanie Chrystusa i Jego Królestwa najbardziej opuszczonym, niesienie Dobrej Nowiny ludom, które jeszcze jej nie przyjęły i pomoc w odkrywaniu ich własnej wartości w świetle Ewangelii. Natomiast tam, gdzie Kościół już istnieje, oblaci kierują się do grup, z którymi ma on najmniej kontaktu. Za: www.oblaci.pl

W CHILE WALKA O ZACHOWANIE KLASZTORU KARMELITANEK

Chilijska Konferencja Osób Konsekrowanych (CONFERRE) wyraziła solidarność z karmelitkami bosymi z Cajón del Maipo, opiekującymi się miejscowym sanktuarium maryjnym Matki Bożej Polnej.

Ich życie klauzurowe jest od 4 lata zagrożone w związku z planami budowy na tym terenie elektrowni wodnej. Kierownictwo CONFERRE w liście do sióstr zapewniło je o swoim sprzeciwie wobec projektowi energetycznemu Coyanco, zagrażającemu świątyni.

Walka prawna między spółką hydroenergetyczną Coyanco a klasztorem karmelitanek Bosych od Miłości Miłosiernej i Matki Bożej z Karmelu w Cajón del Maipo trwa od 2012 r. Przedsiębiorcy chcą wywłaszczyć siostry z części zajmowanego przez nie obszaru w prowincji Mendoza przy granicy z Argentyną, aby spiętrzyć

wodę, która miałaby zasilać budowaną tam elektrownię wodną.



Inwestycję tę zatwierdziła już rządowa komisja, nie uwzględniając jednak ani potencjalnych strat dla środowiska naturalnego, jakie może to za sobą pociągnąć, ani zdania sióstr, których klasztor zostałby przecięty na dwie części wskutek zmiany biegu wód rzeki. Ponadto budo-

wa obiektu oznaczałaby zniszczenia grotty Matki Bożej, od dawna czczona przez miejscowych wiernych.

„Jednostronne zatwierdzenie przez rząd projektu budowy łamie samą naturę życia klauzurowego” – stwierdzono w liście CONFERRE. Przywołano przy tym prawo chilijskie i zasady dotyczące wszystkich nieruchomości, będących własnością Kościoła, podkreślając, że dobra kościelne podlegają podwójnemu ustawodawstwu i tego nie przestrzegały władze państwowe. To zaś może doprowadzić do naruszenia klauzury i wdarcia się na teren klasztoru, aby wybudować tam coś „całkowicie obcego jego celom” – napisali autorzy listu. Zapewnili o swej solidarności z siostrami, „na które nieustannie wywierane są naciski” oraz o swej modlitwie i wsparciu dla nich „w tym wszystkim tym, co je spotyka”.

Za: www.deon.pl

JEZUICI WYBIERAJĄ GENERAŁA

W niedzielę wieczór 2 października rozpoczęła się w Rzymie 36. kongregacja generalna Towarzystwa Jezusowego, która m.in. wybierze nowego prepozyta generalnego (generała) tej najliczniejszej męskiej wspólnoty zakonnej na świecie.

W obradach, które potrwać dwa tygodnie, weźmie udział 215 delegatów reprezentujących wszystkie prowincje i inne jednostki terytorialne jezuitów.

Oczekuje się, że wybór 31. „czarnego papieża”, jak niekiedy nazywa się generała tego zakonu, nastąpi 10 lub 11 października, a pierwszym, który pozna wyniki głosowania, będzie Franciszek – pierwszy jezuita-papież. Powiadomienie go o dokonanej wyborze ma charakter wyłącznie grzecznościowy, gdyż do zatwierdzenia tej decyzji nie jest wymagana zgoda papieża.

Informując o zbliżającym się wydarzeniu watykański korespondent madryckiego dziennika „ABC” Juan Vicente Boo przytoczył wypowiedź innego znanego jezuita o. Federico Lombardiego, długoletniego dyrektora Radia Watykańskiego i Biura Prasowego Stolicy Apostolskiej, iż najwyższy urząd w Zakonie nie jest już „dożywotni”, ale też „bez ograniczeń czasowych”. Włoski jezuita

przypomniał, że nowe przepisy przewidują możliwość ustąpienia z tego stanowiska, podobnie jak uczynił to 3 lata temu Benedykt XVI, zrzekając się godności i posługi papieskiej.

Obecny generał, 80-letni Hiszpan o. Adolfo Nicolás Pachón piastuje swój urząd od 19 stycznia 2008. Wcześniej, od 1960 pracował, z kilkuletnimi przerwami, w Azji, przede wszystkim w Japonii, a także na Filipinach. To on, zgodnie ze statutem jezuitów, zwołał najnowszą kongregację generalną, gdyż – jak twierdzi – „czasy się zmieniły i w Towarzystwie istnieje nowa świadomość tego, że potrzebujemy męstwa, wyobraźni i odwagi, aby pełnić naszą misję”.

Wśród 215 delegatów są wszyscy prowincjałowie i pełniący kilka innych kierowniczych stanowisk w Towarzystwie. 54 proc. uczestników to osoby – kapłani i braci zakonnicy – wybrani bezpośrednio przez swych współbraci w terenie. Najstarszym delegatem będzie obecny generał, liczący 80 lat, najmłodszym – jeden z braci z Afryki, mający 39 lat.

Obecny na konferencji prasowej prowincjał z Filipin o. Antonio Moreno, współautor obszernego raportu nt. stanu Towarzystwa, wyjaśnił, że „3 października rozpoczniemy rozpatrywać punkt po punkcie ten dokument, aby poznać dogłębnie sytuację zakonu i potrwa to kilka dni”. Z kolei o. Orlando Torres, były prowincjał z Portoryko, obecnie odpowiedzialny za formację jezuitów, zapew-

nił, że w ciągu tych pierwszych dni nie będzie mowy o kandydatkach, lecz będzie wyłącznie dyskusja nad stanem zakonu. „I właśnie mając na względzie ten stan i wyzwania, jakie trzeba podjąć, zostanie dobrany najlepszy kandydat na to stanowisko” – podkreślił mówca.

Potem będą cztery dni „szepciania”, co nie oznacza działań negatywnych, ale przeciwnie – będą to rozmowy osobiste, ściśle prywatne, za każdym razem z udziałem dwóch elektorów. „Nie ma kandydatów i nie rozmawia się w grupach, każdy uczestnik może zapytać kogokolwiek innego, kto mu się wydaje najodpowiedniejszym kandydatem z jego obszaru, pytając nawet o jego zdolności i ograniczenia” – oświadczył o. Torres. Zaznaczył, że zakazane jest jedynie wskazywanie, na kogo należy lub nie należy głosować.

Po trzech dniach rozmów pojawiają się dwa, trzy a może być nawet i sześć nazwisk i zwykle dochodzi się do konsensusu, np. o. Hans-Peter Kolvenbach został wybrany generałem w 1983 już w pierwszym głosowaniu, a jego następcą – obecny prepozyt o. Nicolás, w 2008 – w drugim.

Teoretycznie szanse na wybór ma każdy członek zakonu, z wyjątkiem biskupów i kardynałów, w praktyce jednak generałem zo-

staje jeden z wybranych już elektorów, gdyż są oni najlepiej znani dzięki wspomnianym wcześniejszym rozmowom prywatnym. Obecny papież, jeszcze jako prowincjał argentyński, uczestniczył w kongregacji z przełomu lat 1974-75 i w 1983, na której wybrano o. Kolvenbacha, który kierował Towarzystwem 25 lat. Zdaniem o. Torresa „Ojciec Święty zna nas od środka i zna pracę, jaką wykonujemy na świecie” a podczas swych podróży po świecie zawsze znajduje czas, aby się z nimi spotkać i poznać ich działalność w danym kraju, głównie charytatywną.

O. Lombardi zwrócił uwagę, że w ostatnim półwieczu bardzo zmalała liczba jezuitów i geografia ich rozmieszczenia: „Zmniejszył się udział zakonników z Europy i Ameryki Północnej, a wzrosła ich liczba z Azji i Afryki”.

Obecnie Towarzystwo Jezusowe pozostaje największym męskim zgromadzeniem zakonnym na świecie i liczy 16376 członków, w tym 11785 kapłanów, 1192 braci, 2681 „studentów” przygotowujących się do kapłaństwa i 718 nowicjuszy; wśród tych ostatnich 63 proc. pochodzi z Azji i Afryki. A trzej ostatni generałowie byli wprawdzie Europejczykami, ale formowanymi i „inkulturowanymi” na innych kontynentach: o. Pedro Arrupe (w latach 1965-83) w Japonii, H.-P. Kolvenbach (1983-2008) w Libanie i A. Nicolás (od 2008) – w Japonii i na Filipinach. Za: www.deon.pl

GENERAŁ DOMINIKANÓW DO JEZUITÓW: WSZYSTKO ZALEŻY OD BOGA

Towarzystwo ma odwagę sięgania po "nieprawdopodobne" i realizowania tego z ewangeliczną postawą pokory wiedząc, że w posługiwaniu angażującym nawet całą ludzką energię, "wszystko zależy od Boga" - powiedział ojciec Bruno Cadore, dominikanin, podczas homilii na rozpoczęcie 36 Kongregacji Generalnej Towarzystwa Jezusowego, która trwa w Rzymie od wczorajszego wieczoru.

Następnie nawiązując do wołania proroka Habakuka: "Czemu każesz mi patrzeć na nieprawość?" (Ha 1,3) zwrócił uwagę na kontekst wojen i aktów przemocy, których nie da się dzisiaj powstrzymać jedynie siłą ludzkich rąk. Nie można w pełni zaradzić problemom współczesnego świata kierując się jedynie ograniczonym umysłem człowieka i przy pomocy naszych ograniczonych umiejętności. To co jest rozdarłe można jedynie naprawić wsłuchując się w głos Tego, który mimo wielu przeciwności, prowadzi swój lud i obdarza go wiernością. Ojciec Cadore życzył jezuitom obradującym w Rzymie,

by Pan obdarzył ich łaską śmiałej wiary i pokornego wsłuchania się w głos Boga, który zawsze zaskakuje.

Śmiałość w realizowaniu tego, co niemal niemożliwe pozostając wiernym natchnieniem Ducha Świętego. To według dominikanina główne zadanie Kongregacji. Odnalezienie twórczej siły w wierności powiewom Ducha, który "zarówno podtrzymuje nas jak i prowadzi do spotkania i wsłuchania się w innych, który wzbudza głębokie współczucie w sercu każdego i umacnia niezniszczalną więź jaka łączy nas z tymi, którzy są nam powierzeni".



Ojciec Bruno podkreślał, że śmiałej ewangelizacji musi towarzyszyć wpatrywanie się w oblicze Jezusa Chrystusa i podążanie za jego głosem, a co za tym idzie, sprawienie by był bardziej słyszalny i

bardziej zrozumiały dla wszystkich. Tajemnicą tego głosu jest to, że jego jedynym rozszczeniem jest twierdzenie, że pokorna niezgoda na absurd, otwiera w tym świecie drogę do narodzin nowego życia.

Zwrócił uwagę na to, życie wiarą umacnia się i mnoży dzięki życiu dzielonemu z braćmi, dzięki przebaczeniu. Odkrywamy wtedy, że nasze życie jest o wiele silniejsze, o wiele piękniejsze niż myśleliśmy. To życie nabiera pełnego sensu, gdy darowane jest innym. Życie wspólnotowe, a zarazem zapraszanie innych do wspólnego stołu, jest dziś ważnym świadectwem dla świata.

Swoją homilię zakończył ojciec Bruno słowami Ignacego Loyoli: "Panie Jezu, naucz nas być hojnymi, naucz nas służyć Tobie jak tego jesteś godzien. Naucz nas dawać, a nie liczyć; walczyć, a na rany nie zważać; pracować, a nie szukać spoczynku; ofiarować się, a nie szukać nagrody innej prócz poczucia, że spełniłem Twoją najświętszą wolę". Omówienie homilii: Wojciech Żmudziński SJ. Za: www.deon.pl

NOWA SALETYŃSKA PLACÓWKA NA UKRAINIE

W uroczystość Matki Bożej Saletyńskiej misjonarze saletyni oficjalnie objęli duszpasterstwo w parafii pw. Trójcy Przenajświętszej i sanktuarium Pana Jezusa Frasobliwego w Brajlowie.

Nasze zgromadzenie do Brajlowa w obwodzie winnickim na Ukrainie przybyło na zaproszenie bp. Leona Dubrawskiego OFM,

ordynariusza diecezji kamieniecko-podolskiej. Pierwszym saletynem, który rozpoczął posługę już w marcu 2016 r. był ks. Józef Krzyszycha MS. Po pewnym czasie dołączył do niego dk. Piotr Sofij MS.

Oficjalne objęcie nowej placówki nastąpiło 19 września. Pierwszym proboszczem i przełożonym został mianowany ks. Krzyszycha, zaś do pomocy został skierowany pochodzący z Ukrainy al. Mykhailo Trach MS.

Początki historii Sanktuarium Pana Jezusa Frasobliwego sięgają 1740 r., kiedy ówczesny właściciel Brańłowa (Brajłowa) Franciszek Salezy Potocki rozpoczął budowę kościoła pw. Trójcy Przenajświętszej i klasztoru i sprowadził do niego trynitarzy. Zakonnicy w 1744 r. przywieźli z Madrytu wykonaną z drzewa cytrusowego figurę Jezusa Nazaretańskiego, która szybko została uznana za słynącą łaskami. W ramach represji po stłumieniu powstania listopadowego w 1832 r. klasztor trynitarzy został skasowany, a w 1845 r. do porzuconych budynków został przeniesiony żeński prawosławny monaster z Winnicy. Władze komunistyczne zamknęły go w 1932 r., ale po upadku ZSRS monaster przejął Ukraiński Kościół Prawosławny Patriarchatu Moskiewskiego, reaktywując wspólnotę mniszek. Pozbawieni świątyni katolicy mogli korzystać jedynie z kaplicy cmentarnej. Dopiero w 1850 r. parafia otrzymała pozwolenie na budowę kościoła, jednak władze carskie utrudniały jego wzniesienie. Budowa jednak rozpoczęła się w 1852 r i trwała przez 27 lat. W 1913 r. do miejscowej parafii katolickiej należało 6123 wiernych.

Głównym obiektem kultu w świątyni była figura Pana Jezusa Nazaretańskiego, umieszczona w głównej nawie kościoła. Przedstawiała umęczonego Chrystusa w cierniowej koronie, ubranego w białą albę i czerwony płaszcz, z rękami złożonymi na piersi. Do brajłowskiego sanktuarium co roku przybywały tysiące chrześcijan. Tylko w latach 1746–1758 zebrano i zapisano 47 cudów. Źródła podają, że świątyni znajdował się również słynący łaskami obraz Matki Bożej.



W 1938 r. z powodu szalejących prześladowań ludności polskiej w ramach akcji NKWD wywieziono z Brańłowa figurę Jezusa Nazaretańskiego i obraz Matki Bożej. Niestety nie udało się ich odnaleźć. W 1961 roku kościół został zamknięty przez władze komunistyczne i przeznaczony na magazyn zakładu produkcji soków. Zniszczoną świątynię oddano wiernym dopiero w 1990 r. Dziewięć lat później do kościoła powróciła kopia figury Pana Jezusa, którą poświęcił bp Jan Olszański (1919–2003). Za: www.saletyni.pl

KLARETYŃCY PRZEŁOŻENI SPOTKALI SIĘ NA SRI LANCE

Tradycyjnie, rok po zakończeniu Kapituły Generalnej, ma miejsce spotkanie wszystkich Przełożonych Wyższych z nowowybranym Zarządem Generalnym. Tegoroczne spotkanie odbywało się w dniach 10 – 22 września i miało miejsce na Sri Lance. Miejsce spotkania nie było przypadkowe, bowiem w tym roku miają 25

lat od przybycia pierwszych klaretynów na tamte tereny.



W spotkaniu brały udział 43 osoby z 25 krajów. Polskę reprezentował Przełożony Prowincjalny – O. Piotr Bęza CMF.

„Podsumowując, spotkanie było bardzo dobre i okazało się dobrą okazją nie tylko do wymiany doświadczeń, ale przede wszystkim do wzajemnego poznania i doświadczenia atmosfery wspólnoty mimo tylu różnic.” – relacjonuje Polski Prowincjał. Za: www.klaretyni.pl

PIERWSZY DOM PAULISTÓW NA UKRAINIE

27 września abp Mieczysław Mokrzycki poświęcił kaplicę i dom Towarzystwa Świętego Pawła we Lwowie. Jest to pierwsza nasza wspólnota zakonna na Ukrainie.

Na uroczystości poświęcenia przybył z Rzymu przełożony generalny Towarzystwa Świętego Pawła ks. Valdir Jose de Castro SSP. Obecni byli również prowincjał ks. Bogusław Zeman SSP, wikariusz generalny archidiecezji lwowskiej ksiądz infułat Józef Pawliczek, rektor Wyższego Seminarium Duchownego ks. Piotr Brzeski, rektor Bazyliki Metropolitalnej ksiądz prałat Jan Nikiel, kanclerz kurii we Lwowie ks. Vladislav Hrymski, liczni księża z sąsiednich parafii, siostry zakonne oraz grono dziennikarzy katolickich. Na dziedzińcu nowego domu przybyłych gości powitał przełożony wspólnoty paulistów we Lwowie ks. Mariusz Krawiec SSP.

Podczas sprawowanej Mszy św. abp Mieczysław Mokrzycki wygłosił homilię oraz udzielił uroczystego błogosławieństwa nowej fundacji. „Ta praca w naszej diecezji jest misyjna – powiedział

arcybiskup – wierzę i mam nadzieję, że dzięki ich obecności i charyzmatowi jeszcze więcej osób będzie miało możliwość poznać Boga oraz że swoją obecnością przyczynią się do budowania między nami pokoju, radości i lepszej przyszłości „.



Słowo do zgromadzonych skierował także ks. Valdir Jose de Castro SSP oraz ks. Bogusław Zeman SSP.

Pierwsi pauliści rozpoczęli swoją pracę apostolską w archidiecezji lwowskiej dwa lata temu. Początkowo korzystali z uprzejmości

Arcybiskupa i mieszkali w tamtejszym seminarium duchownych. Teraz mogą cieszyć się własnym domem. Za: www.paulus.org.pl

Zapowiedzi wydarzeń

BEATYFIKACJA O. ALFONSA TRACKIEGO Z ZAKONU MARYSTÓW

Stolica Apostolska ogłosiła, że 5 listopada 2016 r. w Shkodre w Albanii odbędą się uroczystości beatyfikacyjne 38 męczenników albańskich. Jednym z księży zamęczonych i zamordowanych w czasach komunizmu w Albanii, którzy będą beatyfikowani w listopadzie, jest ks. Alfons Tracki pochodzący z diecezji opolskiej z parafii św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Bliszczycach (dekanat Branice).

Alfons Tracki urodził się w 2 grudnia 1896 r. w Bliszczycach, w rodzinie urzędnika Josefa Trackiego. Wbrew oczekiwaniom ojca wybrał drogę powołania kapłańskiego. Młody Alfons zdecydował się w 1912 rozpocząć nowicjat w zakonie Fratres Maristae Scholarum. Zakon skupiał się na prowadzeniu szkół w krajach o wysokim wskaźniku analfabetyzmu. Dzięki temu już w czasie studiów miał możliwość poznać Bałkany, odwiedzając Czarnogórę i Albanie. W 1920 ukończył studia teologiczne w Bośni. W 1925 w Szkodrze został wyświęcony na kapłana. Z uwagi na znajomość miejscowych języków i zwyczajów został skierowany do pracy misyjnej w północnej Albanii. Pracował tam wiele czasu poświęcając duszpasterstwu dzieci i młodzieży. Założył dla nich m.in. kulturalno-sportowe stowarzyszenie „Viribus Unitis”.

Niemieckie pochodzenie oraz wyniesiona z domu znajomość języka niemieckiego pozwoliły mu w czasie II wojny światowej negocjować uwolnienie wielu Albańczyków z rąk Wehrmachtu okupującego Albanie w latach 1943-44.



Po przejściu władzy przez komunistów odmówił wyjazdu z Albanii. Pracował w parafii Pulaj. Został aresztowany 25 czerwca 1946 r. za udzielenie sakramentu chorym jednemu z młodych parafian rannemu w walce z komunistami. Przez sąd wojskowy został skazany na karę śmierci za działalność antykomunistyczną i współpracę z okupantem. Wyrok wykonano 18 lipca 1946 roku (niektóre źródła podają datę 19 lipca). O 5 rano został rozstrzelany pod murem cmentarza w Szkodrze. Nie wiadomo, gdzie został pochowany.

Na szczeblu diecezjalnym proces beatyfikacyjny arcybiskupa Vincenca Prenushi i 37 innych księży, którzy zginęli zamęczeni w więzieniach lub zostali zamordowani w latach 1945-74 w komunistycznej Albanii w czasach reżimu Envera Hodży, zakończył się 8 grudnia 2010 r. 26 kwietnia br. papież Franciszek podpisał dekret uznający ich za męczenników.

W Bliszczycach z okazji beatyfikacji rodaka odbędą się specjalne uroczystości dziękczynne w sobotę, 12 listopada 2016 r. pod przewodnictwem biskupów opolskich.

Za: www.diecezjaopole.pl

300-LECIE KARMELITÓW W TRUTOWIE

8 października w Trutowie zainaugurowane zostaną obchody trzechsetlecia podpisania aktu fundacji klasztoru i kościoła w Trutowie. Honorowy Patronat nad uroczystościami objął Ordynariusz Diecezji Włocławskiej ks. bp Wiesław Mering.

W programie rozpoczęcia Roku Jubileuszowego znajdujemy dwa wykłady, które przedstawione zostaną w sali Świetlicy Wiejskiej w Trutowie. Wygłoszą je: prof. dr hab. Mirosław Krajewski „Kościół i klasztor OO. Karmelitów w Trutowie 1717 – 2017” oraz o. dr Jakub Walczak O.Carm „Znaczenie ogrodów w życiu duchowym karmelitów”. W południe pod przewodnictwem o. Prowincjała Bogdana Megeera O.Carm celebrowana będzie uroczysta Msza Święta, na której okolicznościowe kazanie wygłosi o. Piotr Słomiński O.Carm.

PROGRAM:

10.00 – świetlica wiejska w Trutowie, powitanie Gości
wykład pt. „Kościół i Klasztor oo. Karmelitów w Trutowie (1717-2017)”, połączony z prezentacją monografii albumowej „Pod szatą Karmelu” – *prof. dr hab. Mirosław Krajewski*
wykład pt. „Znaczenie ogrodów w życiu duchowym Karmelitów” – *o. dr Jakub Walczak*
wystąpienia zaproszonych Gości
12.00 – kościół pw. św. Anny w Trutowie uroczysta Msza Św. Koncelebrowana pod przewodnictwem Prowincjała Zakonu Braci Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel w Polsce o. *Bogdana Megeera* (kazanie wygłosi o. *Piotr Słomiński*)

Za: www.karmelici.pl

Zapowiedzi wydarzeń

NOWA EDYCJA „LEKSYKONU DUCHOWOŚCI FRANCISZKAŃSKIEJ”

Po dziesięciu latach od pierwszej publikacji w 2006 r., w święto Wszystkich Świętych Franciszkańskich w dniu 29 listopada

2016 r., w Franciszkańskim Centrum dla Europy Wschodniej i Azji Północnej przy ul. Modzelewskiego 98A w Warszawie,

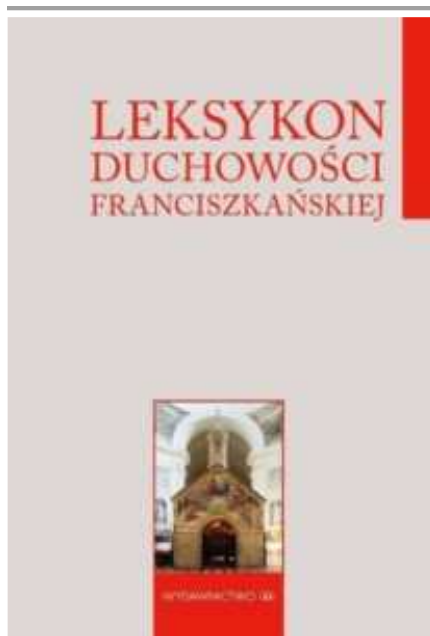
odbędzie się prezentacja nowego i rozszerzonego wydania „Leksykonu duchowości franciszkańskiej”.

Leksykon pomoże każdemu czytelnikowi w zrozumieniu różnych aspektów, a przede wszystkim treści doktryny duchowości franciszkańskiej. Dzieło ukazuje się w roku Jubileuszu Miłosierdzia, który dla rodziny franciszkańskiej zbiega się z osiemsetleciem Odpustu Porcjunkuli, a pamiętać należy, że ujęcie doktryny rozwijającej się w ciągu ośmiu wieków to zadanie niełatwe do wykonania, a jednak starannie dobrane i precyzyjnie opracowane hasła znakomicie opisują duchowość rozwijającą się w tym czasie. Poszczególne hasła mają zarówno znaczenie teoretyczne, jak i praktyczne i mogą wpływać na kształtowanie życia duchowego chrześcijan w zakresie formacji szkoły duchowości franciszkańskiej. Stąd też zawarte treści w hasłach są uniwersalne. W niniejszym *Leksykonie* podjęto próbę nakreślenia bardzo szerokiego obrazu franciszkanizmu. Dlatego czytelnik otrzymuje wiedzę dokładną i głęboką; *Leksykon* to zbiór uporządkowanych refleksji, a zarazem kompendium wiedzy i niezbędna publikacja, z którą każdy chrześcijanin powinien się zapoznać, by móc wyrobić sobie własną opinię o jednej z najstarszych duchowości, według której żyło i żyje miliony wyznawców. A więc *Leksykon* jest doskonałym podręcznikiem i może być narzędziem edukacji duchowej. Ks. prof. dr hab. Stanisław Urbański

Mocne „wychylenie” ku przyszłości, do którego z zapałem obecny papież wzywa rodziny zakonne, byłoby iluzoryczne bez mocnego osadzenia w historii i całym duchowym dziedzictwie własnej wspólnoty życia konsekrowanego. Jeśli chodzi więc o rodzinę franciszkańską, to w *Leksykonie duchowości franciszkańskiej* otrzymuje ona bezcenną i niezwykle bogatą treściowo pomoc w budowaniu własnej tożsamości oraz formacji duchowej. [...]

Poszczególne hasła, nierzadko mające w tytułach uszczegółowienie lub wskazanie na treści pokrewne, zostały opracowane w taki sposób, że z ich lektury skorzystają zarówno fachowcy, jak i niemający przygotowania teologicznego; członkowie rodziny franciszkańskiej i wszyscy zainteresowani tą duchowością. Cennym uzupełnieniem każdej jednostki jest na ogół dość obszerna bibliografia zamieszczona na końcu, zaktualizowana w drugim wydaniu *Leksykonu* w znacznym stopniu w oparciu o najnowszą literaturę polskojęzyczną.

Jeśli chodzi o dobór haseł, to dotyczą one najbardziej typowych dla franciszkanizmu zagadnień, nierzadko osadzonych we współczesnym kontekście eklesjalnym i społecznym. Z tej racji można powiedzieć, że *Leksykon* jest nie tyle dziełem historyczno-retrospektywnym, co raczej opracowaniem, które wskazuje na aktualność ducha i dzieła św. Franciszka z Asyżu. Ks. prof. dr hab. Marek Chmielewski



Fragmenty wstępu do wydania drugiego, rozszerzonego

Nowe wydanie zostaje oddane Czytelnikom po dziesięciu latach od jego pierwszej publikacji w 2006 roku. W tym okresie badania i studia franciszkańskie znacznie się rozwinęły i otworzyły nowe horyzonty poznania i rozumienia świętego Franciszka z Asyżu oraz jego dziedzictwa. Najnowszym dowodem na to jest, odkryta i opublikowana w 2015 roku przez francuskiego badacza Jacques'a Dalaruna, biografia Świętego autorstwa Tomasza z Celano, *Vita beati patris nostri Francisci*, powstała pomiędzy 1232 a 1239 rokiem. Jest to wydarzenie epokowe w historii hagiografii franciszkańskiej, a co za tym idzie – w studiach nad życiem i przesłaniem Serafickiego Ojca.

Ponadto obecne wydanie jest również odpowiedzią na oczekiwania i zainteresowanie Braci i Sióstr żyjących według Reguł TOR i OFS oraz członków Instytutów Świeckich żyjących charyzmatem franciszkańskim.

Zespół Redakcyjny (o. Emil Kumka OFMConv, o. Wacław Marian Michalczyk OFM, o. Zenon Styś OFM, o. Kazimierz Synowczyk OFMConv) oddaje w ręce Czytelników drugie wydanie poszerzone o 20 nowych haseł (*adoracja, antropologia, bycie mniej-szym, duchowość franciszkańska, habit, hagiografia franciszkańska, idiota, kara, kwestie społeczne według św. Franciszka, medytacja, nowość, Reguła św. Klary, Reguła Trzeciego Zakonu Regularnego, serafickość, serce, wada, wierność, za-dośćuczynienie, zgorszenie, zwierciadło*), napisanych przez polskich Autorów. Ponadto 3 hasła (*ekumenizm, ekologia, Franciszkański Zakon Świeckich*), zostały uaktualnione i uzupełnione o odniesienie do nowych dokumentów, np. do encykliki papieża Franciszka *Laudato si*. Pozostałe hasła, ponownie przejrzane i poddane poprawkom edytorskim, zaczerpnięto z pierwszego wydania.

Obecne wydanie liczy 163 hasła, z których 43 (co stanowi 1/4 zawartości *Leksykonu*) zostały napisane przez polskich badaczy franciszkanizmu. Przy tworzeniu i redakcji haseł został położony szczególny nacisk na ich spójność tematyczną i rzeczowość, na rygor metodologiczny oraz na przystępne użycie terminologii w przedstawieniu problematyki przy jednoczesnym zachowaniu ściśle naukowego charakteru pracy.

Kolejną ważną nowością tego wydania jest uaktualnienie i uzupełnienie bibliografii do wszystkich haseł zarówno z poprzedniego, jak i obecnego wydania o pozycje naukowe obcojęzyczne i polskie, powstałe po 2006 roku, choć w wielu przypadkach wskazywano także starsze publikacje, tzn. z lat 90. XX wieku. Zamierzeniem metodologicznym było podanie najważniejszych badań w zakresie danych zagadnień, z jednoczesnym zawężeniem, tam gdzie to było możliwe, spektrum tematycznego związanego z daną problematyką. Oczywiście bibliografia wskazana w niniejszym leksykonie nie usurpuje sobie prawa do bycia kompletną i zamkniętą.

Ta poszerzona i uaktualniona publikacja jest owocem oddolnej inicjatywy oraz twórczej współpracy Braci z trzech rodzin Pierwszego Zakonu, Sióstr i Braci żyjących według Reguł Drugiego Zakonu, Trzeciego Zakonu Regularnego i Franciszkańskiego Zakonu Świeckich oraz Instytutów Świeckich życia konsekrowanego, które żyją duchowością franciszkańską. Obejmuje więc uniwersum Rodziny Franciszkańskiej. Redaktor o. prof. dr Emil Kumka OFMConv Za: www.franciszkanie.pl

Odeszli do Pana

ŚP. O. JAROSŁAW SZOTKIEWICZ (1965-2016) OMI

29 września 2015 r., w Laskowicach Pomorskich, w 51. roku życia, 31. roku powołania zakonnego i 24. roku kapłaństwa zmarł o. Jarosław Szotkiewicz OMI.

Urodził się 08 maja 1965 r. w Strzelnie (rodzice Benedykt i Teresa z d. Karczewska). Od 1980 r. uczęszczał do Niższego Seminarium Duchownego (Junioratu) w Markowicach, gdzie 1984 r. zdał maturę (LO Strzelno). We wrześniu 1984 r. rozpoczęła nowicjat na Św. Krzyżu, gdzie 8 września 1985 r. złożył pierwsze śluby zakonne. Formację seminaryjną odbywał w Wyższym Seminarium Duchowym (Scholastykat) w Obrze k. Wolsztyna (Wielkopolska). Tam też 8 września 1989 r. złożył śluby wieczyste i przyjął święcenia diakonatu z rąk abpa Jerzego Stroby (19 czerwca 1990 r.). Święcenia prezbiteratu przyjął w Łławie z rąk bpa Andrzeja Śliwińskiego (06 czerwca 1992 r.).

O. Jarosław pracował w wielu placówkach: jako wikariusz w Łławie, Gorzowie Wlkp., Poznaniu i Wrocławiu, jako pro-

boszcz w Łebie oraz jako rekolekcjonista (misjonarz ludowy) w Lublińcu, Gorzowie Wlkp. i Laskowicach Pomorskich. Był przełożonym oblatów w Łebie i Gorzowie Wlkp., w tej ostatniej placówce był także ekonomem.



Pierwszą placówką (diakońską) o. Jarosława była Łława, gdzie po święceniach kapłańskich był wikariuszem (1990-1993).

W następnych latach (1993–1995) pracował w Gorzowie, a następnie w Poznaniu (1995-1999), Łebie (1999) i Wrocławiu (1999-2000). Posługiwał także w Lublińcu, gdzie był rekolekcjonistą (2000-2007). Jego kolejną placówką były: Gorzów Wlkp. (2007-2016) i Laskowice Pomorskie (2016). Był szczególnie ceniony jako poszukiwany rekolekcjonista. Wygłosił kilkadziesiąt rekolekcji i misji ludowych. Od 2010 r. współpracował z Zespołem Konferencji Episkopatu Polski ds. Apostolstwa Trzeźwości.

We wtorek (4 X), o godz. 16.00 w Laskowicach Pomorskich odprawiona zostanie Msza św., za śp. o. Jarosława i odbędzie się pożegnanie z parafią. Natomiast w środę (5.X), o godz. 12.00 w Markowicach k. Inowrocławia odprawiona zostanie Msza św. i ceremonie pogrzebowe. Prosimy o modlitwę za naszego współbrata: Wieczny odpoczynek racz mu dać, Panie!

Za: www.oblaci.pl

ŚP. KS. CZESŁAW MURAWSKI (1934-2016) SAC

Urodził się 10 czerwca 1934 r. w Wacławowie (powiat Radom), w parafii Cerekiew, w diecezji sandomierskiej, w rodzinie rolnika Jana i Natalii z d. Leszczyńska. 1 września 1948 r. rozpoczął naukę w NSD w Wadowicach na Kopcu. Następnie wstąpił do Stowarzyszenia i 8 września 1952 r. został obłóczony w Ząbkowicach Śląskich przez ks. Stanisława Czapkę. Pierwszą profesję złożył 5 lipca 1953 r. w Ząbkowicach na ręce ks. Józefa Wróbla, a wieczną 5 lipca 1957 r. w Ołtarzewie na ręce ks. S. Czapli. W latach 1953-59 odbywał w Ołtarzewie studia filozoficzno-teologiczne. Święcenia kapłańskie przyjął 11 czerwca 1959 r. w Ołtarzewie z rąk bp. Zygmunta Choromańskiego.

Po święceniach został skierowany do Gdańska na roczne studium pastoralne, a następnie do duszpasterstwa parafialnego w Szczecinie (od września 1960 r.), Chełmnie (od 30 sierpnia 1961 r.) i Gdańsku-Wrzeszczu (od 31 sierpnia 1963 r.). Tam przez dwie kadencje pełnił funkcję rektora domu (od 1 września 1968 do 29

sierpnia 1974 r.). Czas jego wypełniały starania o zgodę na budowę domu Stowarzyszenia i kościoła we Wrzeszczu. Władze wojewódzkie blokowały wówczas wszelkie wysiłki, aż do 1974 r. Tego roku, ks. Czesław został przeniesiony do domu gdańskiego przy ul. Elżbietańskiej i pracował odtąd przez 42 lata jako rekolekcjonista i misjonarz ludowy (do października 2006 r.). W domu przy ul. Elżbietańskiej 1 przez szereg lat pełnił funkcję radcy domowego (pierwszego lub drugiego).

Od początku zaangażowania w pracę rekolekcjonisty należał do grupy Krajowego Działu Duchowej Pomocy Powołaniom (KDDPP). Rekolekcje powołaniowe, które prowadził, miały uświadamiać ludziom potrzebę powołania zakonnego i kapłańskiego w Kościele. W pracy rekolekcyjnej towarzyszyły mu również siostry zakonne. Rekolekcje uzgadniano najpierw z poszczególnymi kuriami biskupimi, a następnie wysyłano dwu- czy trzyosobową ekipę do konkretnej parafii. Miesiąc-

nie każda ekipa rekolekcyjna miała przynajmniej 3, a nawet 4 wyjazdy. Rekolekcje trwały cztery lub pięć dni. Działalność KDDPP była ewenementem na skalę europejską.

„Tematy kazań zostały określone w programie rekolekcji powołaniowych. Były to takie zagadnienia: powołanie człowieka, powołanie do małżeństwa, powołanie do kapłaństwa, powołanie do życia zakonnego, powołanie do życia samotnego. Rekolekcje były trzystopniowe. Pierwszy stopień dotyczył problematyki powołania, drugi apostołstwa ludzi świeckich i odpowiedzialności za swoje powołanie, a trzeci – powołania kapłańskiego i zakonnego (poruszyliśmy tu rolę Kościoła w narodzie i w życiu człowieka). Każdy z nas opracowywał sobie samodzielnie już poszczególne tematy, dostosowując je do programu rekolekcji. Natomiast klasyczne misje, które też głosiłem, przebiegały inaczej. Najpierw w parafii były trzydniowe misje dla dzieci, potem dopiero tygodniowe dla dorosłych. Zaczynało się misje

w niedzielę i kończyło w niedzielę postawieniem krzyża misyjnego (Cz. Murawski, *Pięćdziesiąt trzy lata w Gdańsku. Rozmowa z ks. Czesławem Murawskim SAC*, przeprowadził ks. S. Tylus, InfoSAC, nr 30, z 20 sierpnia 2015 r.).

Odkąd w 2006 r. choroba przyhamowała go, zakończył swoją rekolekcyjną działalność. Został teraz stałym spowiednikiem przy kościele św. Elżbiety – do jego obowiązków należała nie tylko postęga w konfesjonale, ale i głoszenie kazań niedzielnych. Słowo Boże głosił do końca

życia, o czym sam mówił w przytoczonym wyżej wywiadzie: „W ostatnim czasie głosiłem jeszcze kazania niedzielne. Daję jeszcze radę. Mam też swoich fanów! Czasem podchodzą do mnie na ulicy i dziękują za wygłoszone kazanie lub pytają, kiedy będę głosił. Pocieszam się tym, że jeszcze mówię „z sensem”. I to jest ta nagroda, bo innej zresztą nie ma na tym świecie”.

Ks. Czesław przeszedł zawał mózgu, doszło do migotania przedsionków serca. Powodowało to u niego szybkie męcze-

nie. Odtąd silnie działała na niego pogoda, zwłaszcza wtedy, gdy następowały skoki ciśnienia. Ostatnio trafiał częściej do szpitala. Mimo tych problemów nie tracił swej radosnej postawy, pogody ducha i humoru. Przez ostatnie dwa tygodnie życia przebywał w domu. W poniedziałek, 26 września, pojawiły się u niego problemy z oddychaniem. Zabrano go do Hospicjum im. ks. Eugeniusza Dutkiewicza SAC w Gdańsku, gdzie zmarł po godzinie pobytu, przed 13.00. *Oprac. ks. Stanisław Tylus SAC* Za: [InfoSAC](#)

ŚP. BR. BERNARD MRÓZ (1936-2016) SDS

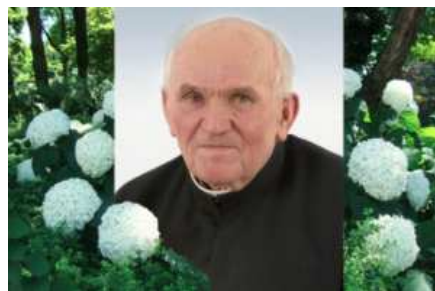
Dnia 25 września 2016 roku w szpitalu w Trzebnicy zmarł Brat Bernard Mróz SDS. Odszedł do Pana w 80 roku życia oraz 59 roku życia zakonnego.

Brat Bernard Mróz przyszedł na świat dnia 14 grudnia 1936 roku w Mysłowicach na Górnym Śląsku. Wychowywał się, wraz z dwoma siostrami, w domu rodzinnym Józefa i Matyldy. Sakrament chrztu świętego otrzymał 26 grudnia 1936 roku w rodzinnej parafii.

Jak zapisał w kwestionariuszu osobowym z 1955 roku, od kilku lat myślał poważnie o powołaniu zakonnym. Dlatego też w sierpniu 1955 roku złożył podanie o przyjęcie do nowicjatu salwatorianów w charakterze brata zakonnego. Dnia 18 sierpnia 1955 roku w Trzebini złożył pomyślnie egzamin dla kandydatów i został przyjęty jako aspirant do stanu zakonnego. Dnia 1 września 1955 roku przybył do Bagna i rozpoczął okres aspirantury. Dnia 7 września 1956 roku Gerard Mróz został przyjęty do nowicjatu, a podczas obłóczyn obrał sobie imię zakonne Bernard, którego używał do końca życia. Pierwszą profesję złożył dnia 8 września 1957 roku w Bagnie. W styczniu 1958 roku został przeniesiony do domu zakonnego w Krakowie przy ul. Łobzowskiej, gdzie powierzono mu obowiązki furtań. W okresie formacji podstawowej, w 1961 roku, wyraził swoją gotowość do wyjazdu na placówkę misyjną do Brazylii, aby służyć pomocą współbraciom mającym rozpocząć tam swoją posługę apostołską.

Dnia 9 lipca 1962 roku w podaniu o dopuszczenie go do profesji wieczystej zapisał takie słowa: „Życie zakonne, które sobie obrałem przed pięćmi laty, pragnę dalej kontynuować, czuję że jedynym celem w moim życiu to zbawienie mej duszy w stanie zakonnym”. Profesję wieczystą złożył dnia 8 września 1962 roku w Bagnie. Kolejnym etapem posługi apostołskiej br. Bernarda była wspólnota

zakonna w Dobroszycach, gdzie od 2 grudnia 1963 roku podejmował obowiązki zakrystiana oraz prace domowe i zleczone przez miejscowego superiora. Następnie, na mocy dekretu z dnia 4 kwietnia 1964 roku, został przeniesiony do domu zakonnego w Bagnie, gdzie powierzono mu obowiązki ogrodnika. W czasie czteroletniego pobytu w Bagnie, gdzie z wielkim zaangażowaniem i sumiennością oddawał się pracom w ogrodzie, nie opuszczała go myśl o wyjeździe na misje. O tej jego dyspozycyjności świadczy podanie z dnia 11 sierpnia 1967 roku, w którym wyraził swoją gotowość dołączenia do grupy misjonarzy wyjeżdżających do Tanzanii. O dużym zaufaniu rady prowincjalnej oraz współbraci do br. Bernarda świadczy fakt wybrania go do Rady Braci w Polskiej Prowincji Salwatorianów w listopadzie 1967 roku. Kolejną placówką br. Bernarda była wspólnota w Krakowie-Zakrzówku, gdzie w latach 1968-1969 zajmował się ogrodem.



W czerwcu 1969 roku ponownie został przeniesiony do wspólnoty formacyjnej w Bagnie, gdzie podejmował obowiązki ogrodnika oraz inne prace zleczone. W 1978 roku br. Bernard został skierowany do Dobroszyc, gdzie podjął obowiązki zakrystiana. W tym okresie, jak wspominał jeden ze współbraci pochodzący z Dobroszyc, bardzo ofiarnie zajmował się służbą liturgiczną. Był on dla młodych ministrantów i przyszłych salwatorianów wzorem pobożnego i pracowitego za-

konnika. Po trzech latach przełożeni skierowali br. Bernarda do wspólnoty seminarijnej w Bagnie, gdzie od dnia 5 października 1981 roku, powierzono mu obowiązki ogrodnika. W tej wspólnotcie zakonnej stał się symbolem pracowitości oraz prostej, ale żarliwej pobożności dla wielu pokoleń kleryków i braci. Wielką pasją br. Bernarda były kwiaty, które uprawiał. Wraz z braćmi oraz siostrami salwatoriankami dbał o przepiękne dekoracje w ogrodzie oraz w bagieńskim domu zakonnym. Corocznie, w czasie Triduum Paschalnego, kwiaty które wyszły spod pracowitych rąk br. Bernarda, stanowiły istotny element dekoracji okolicznych kościołów parafialnych.

Mimo upływających lat oraz sporych dolegliwości fizycznych br. Bernard, zwany w Bagnie „Bernasiem” bądź „dyrektorem ogrodu”, stanowił dla wielu przykład niesamowitej pracowitości połączonej z ogromną pokorą, a także wielkiej pobożności. Jego specjalnością były lekcje zaplatania cingulum, których udzielał nowicjuszom. Przez wiele lat wykonywał ten element stroju zakonnego i obdarowywał nim współbraci. Przez 35 lat swojej cichej i benedyktyńskiej posługi we wspólnotcie bagieńskiej stał się kimś, bez kogo trudno sobie dziś wyobrazić ten dom i ogród. Mimo, że nie nauczał w seminarijnych salach jako wykładowca, dla wielu salwatorianów na zawsze pozostanie ważnym nauczycielem duchowości Ojca Jordana.

Brat Bernard Mróz zmarł dnia 25 września 2016 roku w szpitalu w Trzebnicy. Odszedł do Pana w 80 roku życia oraz 59 roku życia zakonnego. Jego pogrzeb odbędzie się dnia 28 września w kościele pw. Wniebowzięcia NMP w Bagnie. Zostanie pochowany w bagieńskim grobowcu zakonnym. *Ks. Ireneusz Kielbasa*

Za: www.sds.pl